

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO

POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

1956

6

Czerwiec

WARSZAWA

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

Cz. Kozioł: Zabierajmy głos w dyskusji

Мы должны дискутировать

Let us take the floor

A. Dubiszewski: Z zagadnień współpracy bibliotek powszechnych i związkowych

Проблемы кооперации массовых и профсоюзных библиотек

Problems of the cooperation of the public and trade-union libraries

S. Draczkó: Kształcenie bibliotekarzy

Обучение библиотекарей

Education for librarianship

Z. Kułagowska: Prace bibliotek miejskich z dziećmi w okresie letnim

Работы городских библиотек летом

Summer action of the children's municipal libraries

Wydawnictwa bibliograficzne w pracy bibliotekarza

Библиографические издания в работе библиотекаря

The bibliographical publications in the library work

Przegląd piśmiennictwa

Обзор литературы

Reviews of books and articles

M. Jasińska: Z zagadnień książki i czytelnictwa w prasie

Проблемы книги и чтения в печати

Problems of book and reading in the press

Recenzje

Literatura piękna 1954. Przewodnik Bibliograficzny (J. Kołodziej ska)

J. Długosz: Wydawnictwa informacyjno-bibliograficzne bibliotek w NRD

Отчеты

Справочно-библиографические издания библиотек ГДР

Critical reviews

Reference publications of the GDR Libraries

Z żałobnej karty

Некрологи

Obituary

Józef Bánsky (S. Kotarski)

Edward Chwałewik (M. Brykałska)

Irena Widort

Marceli Poznański

Кроника

Хроника

Chronicle

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY
POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

NR 6

WARSZAWA 1956

ROK XXXIII

ZABIERAJMY GŁOS W DYSKUSJI

Gorąca, śmiała dyskusja obejmuje coraz szersze dziedziny naszego życia. Czytamy z zapartym tchem reportaże „Po prostu”, czekamy niecierpliwie na kolejny numer „Nowej Kultury” czy „Przeglądu Kulturalnego”. „Trybuna Ludu” postawiła swoim czytelnikom pytanie „Co i jak usprawnić w systemie zarządzania gospodarką narodową?” (nr 148 z 28 maja 1956), nawołując do ogólnej dyskusji nad uzdrowieniem naszego życia gospodarczego, usunięciem biurokratycznych wypaczeń, przerostów administracyjnych, wzywając do walki o demokratyzację życia. W odpowiedzi na ten apel pojawiają się na łamach pism artykuły wykazujące, w oparciu o konkretne fakty i liczby, ogromne straty, jakie gospodarka nasza ponosi w wielu dziedzinach wskutek błędów organizacji i planowania, wskazujące sposoby uniknięcia tych błędów w przyszłości.

Dyskusje te, dotyczące najistotniejszych spraw naszego bytu i naszej przyszłości, oddziałają również na biblioteki, choćby nawet nie mówiono o nich ani słowa — bo przecież niedomagania w systemie gospodarki narodowej i wypaczenia życia politycznego wpływają bezpośrednio i wyraźnie na stan i wyniki działalności bibliotek.

Nie wystarcza jednak najżywsze choćby interesowanie się ogólną dyskusją. Musimy włączyć się do niej sami, analizować krytycznie warunki, przebieg i rezultaty naszej pracy, ujawniać hamujące jej rozwój przeszkody i szukać sposobów ich usunięcia.

Bibliotekarze powinni zabierać głos w sprawach bibliotek i czytelnictwa, a także w szerszych zagadnieniach organizacji życia kulturalnego i naukowego, zarządzania sprawami instytucji kulturalnych, działalności wydawniczej i księgarskiej, w problemach oświaty i wychowania.

Na przykład w chwili obecnej nie powinno zabraknąć naszego głosu w związku z przygotowywaną reorganizacją wydziałów kultury w prezydiach wojewódzkich rad narodowych, ani w dyskusji nad zmianą zasad organizacji życia kulturalno-oświatowego na wsi. Obie te sprawy dotyczą bezpośrednio działalności publicznych bibliotek powszechnych, sposób ich załatwienia zaważy na dalszym rozwoju tych bibliotek.

Na odbytej z końcem maja br. w Centralnym Zarządzie Bibliotek naradzie kierowników samodzielnych referatów bibliotek i dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych obie te kwestie wywołały

żywą dyskusję. W związku z projektowaną reorganizacją wydziałów kultury (w kierunku rozszerzenia ich zadań wskutek dalszego decentralizowania kompetencji ministerstwa; nowa placówka obejmie sprawy teatrów, kin, muzyki, muzeów, bibliotek, ruchu amatorskiego, świetlic i domów kultury) zaznaczył się w dyskusji zdecydowany sprzeciw wobec projektu połączenia w jednej komórce organizacyjnej nowego „zarządu wojewódzkiego” spraw bibliotek ze sprawami tak zwanego dotychczas „upowszechnienia kultury”, tj. świetlic i domów kultury. Zarówno kierownicy samodzielnych referatów bibliotek jak i dyrektorzy bibliotek wojewódzkich wypowiadali się za włączeniem referatów bibliotek do wojewódzkich bibliotek publicznych, stworzeniem w nich „działów organizacji bibliotek”, skupieniem w jednej placówce spraw nadzoru i instruktażu, zlikwidowaniem dotychczasowej szkodliwej dwutorowości. Oprócz tych pozytywnych argumentów za włączeniem referatów bibliotek do bibliotek wojewódzkich niedwuznacznie przewijał się motyw różnicy „stylu pracy bibliotekarzy i świetlicowców”, nie sprzyjającej pozytywnej współpracy, na co zdają się wskazywać doświadczenia z dotychczasowej ich koegzystencji w wydziałach kultury.

Liczne kontrowersje wywołała sprawa nowych zasad organizacji życia kulturalnego na wsi. Tendencja do łączenia w jednej placówce kulturalno-oświatowej bibliotek i świetlic wiejskich nasuwa wielu bibliotekarzom obawy, że będzie to „małżeństwo konika polnego z mrówką”, przy czym obawiają się oni, że ów konik polny, świetlica, tańczący i skaczący od jednej do drugiej imprezy, obliczonej na efekt zewnętrzny, zmarnuje mrówczy dorobek bibliotek, które chcą być systematycznie pracującymi instytucjami oświatowo-wychowawczymi. Odzywały się budzące niemal powszechny poklask głosy, że oddzielenie bibliotek od resortu oświaty było szkodliwe, że ich naturalnym sprzymierzeńcem są raczej placówki oświaty dorosłych, a nie imprezowo-akcyjni działacze „upowszechnienia”. Że trudno mówić o pożytku łączenia bibliotek ze świetlicami, które właściwie nie istnieją jako placówki oświatowo-wychowawcze z prawdziwego zdarzenia.

Zwolennicy odmiennych poglądów wysuwali zarzut, że opory ze strony bibliotekarzy wynikają z ich tendencji do izolowania się od życia w czterech ścianach biblioteki. Że marnotrawstwem sił i środków jest utrzymywanie we wsi dwu odrębnych placówek, opłacanie dwu pracowników. Powstanie jednej mocnej placówki, zarządzanej przez miejscowy aktyw, subwencjonowanej ze środków państwowych, lecz czerpiącej również z zasobów społecznych, pobudzającej lokalną inicjatywę, będzie odbiurokratyzowaniem akcji kulturalno-oświatowej na wsi, wzmocni jej wpływ społeczno-wychowawczy. Projektuje się tworzenie „wiejskich domów kultury” czy „domów ludowych” kierowanych przez wybieralne zarządy, skupiających całą działalność kulturalno-oświatową.

Wydaje się, że w obu tych skrajnie tu przedstawionych sprzecznych stanowiskach można odnaleźć słuszne poglądy i że można je jakoś pogodzić w praktycznych rozwiązaniach. Decyzje w tej sprawie nie powinny jednak zapaść przy biurkach. Projekty powinny być poddane szerokiej swobodnej dyskusji, a decyzje podejmowane na podstawie realnej oceny faktów i możliwości, a nie na podstawie spekulacji argumentującej szumnymi hasłami nie znajdującymi potem odbicia w

rzeczywistości. Co nie znaczy, że decydować ma argument „tego jeszcze nie było” i że wyrzekamy się rewolucji kulturalnej.

Trzecim doniosłym problemem diskutowanym na naradzie była organizacja zakupu książek dla publicznych bibliotek powszechnych. Błędów centralnego zakupu nie usunęła, jak się okazuje, pozorna decentralizacja na 17 bibliotek wojewódzkich. Powołano komisję złożoną z przedstawicieli kilku bibliotek, która rozważy projekty zmiany systemu zaopatrywania bibliotek w książki.

Na przykładzie jednej narady podałem trzy ważne zagadnienia wymagające wszechstronnego przedyskutowania. W organizacji i działalności naszych bibliotek wiele jest jeszcze spraw wymagających naprawy. Mówmy o tym jasno i szczerze, poznajmy prawdziwą sytuację w całej jej złożoności, bo to jest niezbędnym warunkiem przeprowadzenia rozumnych reform.

Czesław Koziół

A. Dubiszewski
Warszawa

Z ZAGADNIENIŃ WSPÓŁPRACY BIBLIOTEK POWSZECHNYCH I ZWIĄZKOWYCH

W roku ubiegłym w czasie seminariów organizowanych wspólnie dla bibliotekarzy sieci powszechnej i związkowej dało się zauważyć, zwłaszcza w niektórych większych ośrodkach, pewne „nieporozumienie”, które spowodowało w konsekwencji zaniechanie wspólnego szkolenia. Na czym polegało to „nieporozumienie” i co było przyczyną tego, że uzgodniony między Ministerstwem Kultury i Sztuki a Centralną Radą Związków Zawodowych system doszkalania bibliotekarzy nie zdał egzaminu?

Na podstawie rozmów przeprowadzonych z bibliotekarzami związkowymi, można ustalić, że przyczyn takich było właściwie trzy:

- 1) nieuwzględnianie w programie zajęć stopnia przygotowania ogólnego i fachowego,
- 2) pomijanie problematyki związanej ze specyfiką pracy w bibliotekach związkowych,
- 3) pewne separowanie się bibliotekarzy z sieci powszechnej.

Potwierdzenie słuszności wyznaczanych zastrzeżeń znaleźliśmy niestety na Zjeździe Bibliotekarzy, z tym tylko, że tych „przegródek sieciowych” było tutaj znacznie więcej. Nie stwarzało to oczywiście właściwej atmosfery zjazdowej, co też podkreślił w swoim przemówieniu przedstawiciel CRZZ.

Wróćmy jednak do seminariów i przyczyn, dla których w roku bieżącym szkolenie odbywa się znów oddzielnie.

Prawdą jest, że trudno jest ułożyć interesujący program zajęć dla ludzi o różnym poziomie przygotowania ogólnego i zawodowego.

Będzie on bowiem wtedy interesujący tylko dla pewnej grupy osób, dla innych — nieciekawym, bo już znany, dla jeszcze innych — początkujących bibliotekarzy — po prostu za trudny.

Prawdą jest i to, że wśród pracowników bibliotek związkowych poziom wykształcenia ogólnego i zawodowego nie jest zbyt wysoki. Pokutował bowiem dotąd w różnych instancjach związkowych, na szczę-

ście już coraz rzadziej spotykany, mylny pogląd na sprawę awansu społecznego. Nie potrzebuje chyba tutaj tego zjawiska bliżej wyjaśniać, zwłaszcza że taki pogląd na sprawę kadr — to swoista cecha nie tylko dla instancji związkowych.

Przeprowadzona w listopadzie — grudniu ub. roku weryfikacja bibliotekarzy związkowych wykazała, że 30% pracowników posiadało tylko wykształcenie podstawowe i że 70% nie posiadało żadnego dłuższego przeszkolenia fachowego oprócz kilkudniowych seminariów, lub też tylko udziału w jednodniowych seminariach miesięcznych.

Ten spory procent nieprzeszkolonych jest wynikiem dość dużej płynności kadr bibliotekarskich.

Dla ilustracji podaję zestawienie według stażu pracy dokonane również w czasie weryfikacji, wskazujące wyraźnie na trudności w organizowaniu szkolenia dla ciągle zmieniających się pracowników.

do 1 roku	1 rok	2 lata	3 lata	4 lata	5 lat	więcej niż 5 lat
27%	21,7%	16%	10,5%	8,6%	5,7%	10,5%

Zestawienie to obejmuje pracowników etatowych i ryczałtowych łącznie. Na szczęście sytuacja na tym odcinku ulega obecnie znacznej poprawie.

Podając tych kilka cyfr, chciałem podkreślić, że prowadzenie zajęć bez zróżnicowania poziomu uwzględniającego stopień przygotowania ogólnego i zawodowego nie może dać dobrych rezultatów, zwłaszcza jeśli tematyka zajęć nie znajduje szerszego zastosowania w placówce, w której dany pracownik (dodajmy jeszcze — nowy) jest zatrudniony, np. szeroka znajomość klasyfikacji dziesiętnej dla pracownika zatrudnionego w mniejszej bibliotece. Taka sytuacja stwarzała onieśmienie, a zatem i brak aktywności na zajęciach wśród bibliotekarzy związkowych, (co jest moim zdaniem zupełnie naturalne w takich warunkach) mimo, że wśród nich jest bardzo wielu takich, którzy doskonale sobie radzą w pracy codziennej i mają spore osiągnięcia w upowszechnianiu czytelnictwa. Mieli się mczność o tym przekonać przedstawiciele Bibliotek Wojewódzkich zaproszeni do komisji weryfikacyjnych przez Wojewódzkie Rady Związków Zawodowych.

I wreszcie sprawa pewnych przejawów separacji. Jednym z powodów tego zjawiska jest niewątpliwie silna więź organizacyjna. Ale to jest rzecz zupełnie zrozumiała i w moim przekonaniu pozytywna.

Ta więź organizacyjna występuje również i wśród pracowników bibliotek związkowych i pamiętamy wszyscy ze Zjazdu, jak w wielkim stopniu wśród jeszcze bardzo nielicznej grupy pracowników bibliotek fachowych.

Nie to jest więc powodem, na który skarżą się bibliotekarze związkowi.

Chodzi tu o coś innego, mianowicie o niedocenywanie roli i zadań bibliotek związkowych, o lekceważenie pracy bibliotekarzy związkowych, lekceważenie ich wysiłku w upowszechnianiu czytelnictwa.

Wiem, że wielu kolegów z sieci powszechnej gorąco zaprotestuje na to moje twierdzenie, ale tak jest niestety w terenie.

Podać muszę, że z kolei niektórzy pracownicy bibliotek naukowych mają podobny stosunek do pracy bibliotekarzy sieci powszechnej no i oczywiście związkowej.

Niedawno opowiadała mi jedna z byłych pracownic biblioteki naukowej, obecnie zatrudniona w bibliotece związkowej, że przy odejściu z poprzedniej placówki wszyscy jej koledzy wyrażali zdziwienie, że idzie pracować do „jakiejś tam” biblioteki związkowej.

Rozmawiając z nią nie zauważyłem jednak wcale, aby pracę w placówce związkowej uważała sobie za ujmę. Ma niewątpliwie zacięcie na bibliotekarza-oświatowca i w bibliotece związkowej znajdzie znacznie większe pole do działania. I to jest słuszne.

Nie powinno więc mieć miejsca określanie każdej sieci z odpowiednim stopniem przymiotnika: ważna.

Wszystkie są ważne. Każda sieć ma określony teren i zakres działania, będzie zaś ważna wtedy, jeśli zadania te będzie spełniała należycie. A w tym zakresie, trzeba sobie powiedzieć, jest jeszcze wiele do zrobienia w każdej sieci.

Wydaje mi się, że wielu kolegów bibliotekarzy z innych sieci nie zna zadań i roli, jaką spełnia sieć bibliotek związkowych.

Problem pracy w bibliotekach związkowych był pomijany w programach zajęć seminaryjnych, nie znalazł też dotąd należytego rozwiązania w programach nauczania Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy podobnie jak i w liceach bibliotekarskich. A przecież absolwenci tych szkół są zatrudnieni również w bibliotekach związkowych.

Może teraz kilka słów o roli i zadaniach bibliotek związkowych.

Działalność ich jest powiązana ściśle z całokształtem pracy kulturalno-oświatowej prowadzonej przez związki zawodowe w zakładach pracy, zmierza do upowszechniania czytelnictwa wśród robotników.

Ale podobne zadanie spełniają i biblioteki powszechne. Czyżby więc nie było żadnej różnicy między nimi? Owszem, jest różnica. Obowiązkiem bibliotekarza związkowego jest dotrzeć do wielkiej rzeszy robotników, którzy jeszcze nie skierowali nigdy swoich kroków do biblioteki, zdobyć ich do czytania, docierając do nich z książką często bezpośrednio aż do warsztatu pracy. Zadanie wcale niełatwe, ale chyba bardzo wdzięczne.

Czy bibliotekarze związkowi wywiązują się z tych zadań? Trzeba powiedzieć, że bardzo wielu — tak, i to dobrze. Dla wielu zaś zadania te przerastają ich siły. Zadaniem weryfikacji było dokonanie przeglądu kadr i przeprowadzenie pewnej selekcji i to zostało już dokonane.

Uchwała Sekretariatu Centralnej Rady Związków Zawodowych z dn. 27 lutego br. wprowadzając od 1 marca nowe uposażenia bibliotekarzy związkowych uzależnia je od posiadanych kwalifikacji ogólnych i fachowych przyjętych w tym samym układzie co w sieci bibliotek powszechnych.

Wiem, że różnorodność kryteriów w zakresie kwalifikacji i pracy wywoływała również pewne niezadowolenie (zresztą słuszne) wśród bibliotekarzy sieci powszechnej, zwłaszcza, że płaca mniej wykwalifikowanego bibliotekarza związkowego była niekiedy wyższa. Słusznie

więc nowa uchwała likwiduje istniejące przedtem dysproporcje w tym zakresie.

Có jest jeszcze różnego w bibliotekach związkowych? To duża różnorodność organizacyjna i związana z tym niewątpliwie różnorodność środków działania.

Sieć bibliotek związkowych oprócz bibliotek stałych w większych zakładach pracy, w PGR, w POM-ach obsługuje też statki dalekomorskie, kutry rybackie, domy wczasowe, punkty biblioteczne w oddziałach produkcyjnych i szpitalach, biblioteki sąsiedzkie, dostarcza książek dla brygad terenowych zatrudnionych przy zakładaniu sieci elektrycznej.

Niewątpliwie wiele spraw wymaga jeszcze dokonania pewnych zmian natury organizacyjnej i skoordynowania z siecią bibliotek powszechnych. I to mamy na uwadze.

Obecnie, mimo oddzielnie organizowanych seminariów, zaleciliśmy organizatorom szkolenia — Bibliotekom Wojewódzkich Rad Związków Zawodowych (Woj. Domów Kultury) utrzymywanie stałego kontaktu z bibliotekarzami sieci powszechnej i w porozumieniu z Biblioteką Wojewódzką organizowanie 1—2 razy do roku wspólnych konferencji dla omówienia np. akcji związanej z Dniami Oświaty, Książki i Prasy, przeprowadzenia wspólnie jakiejś akcji czytelniczej, badań czytelnictwa w danym środowisku itp.

Wydaje mi się, że oprócz tych kontaktów ogólnych dobrze będzie, jeśli bibliotekarze obu sieci zechcą się odwiedzać, aby poznać warsztat pracy sąsiadującego kolegi.

Pozwoli to może opracować wspólną akcję (np. spotkanie z autorem), a jeśli trzeba udzielić sobie wzajemnej pomocy.

Częstsze niż dotychczas poruszanie problematyki bibliotek związkowych na łamach naszej prasy bibliotekarskiej również będzie ważnym środkiem wzajemnego zbliżenia.

Poznanie się i ścisła współpraca na codzien między bibliotekarzami wszystkich sieci jest nieodzowna. Wzbudzi ona wzajemny szacunek i uznanie nie pozostając napewno bez wpływu na lepsze wyniki w realizacji wspólnego zadania, jakim jest upowszechnienie czytelnictwa

A. Dubiszewski

Stefania Draczko
Warszawa

KSZTAŁCENIE BIBLIOTEKARZY

Artykuł dyskusyjny

Bibliotekarstwo jest zawodem wyprowadzającym swe początki ze starożytności, lecz proces wyodrębniania zawodowego bibliotekarza nie jest zakończony; świadomość odrębności zawodowej bibliotekarzy istnieje dawno, natomiast dotąd nie ma ścisłego zdefiniowania cech warunkujących wykonywanie zawodu. W Polsce sprawa stoi jeszcze gorzej niż gdzie indziej, złożyło się na to wiele przyczyn. Jedną z nich jest brak opracowanych podstaw naukowych i organizacyjnych kształ-

cenia bibliotekarzy. Nie ustaliliśmy dotąd jednolitej polityki kształcenia bibliotekarzy, mimo że je prowadzimy od kilkunastu lat z mniejszą lub większą systematycznością. Należałoby się zająć dwiema podstawowymi kwestiami z tej dziedziny: przeanalizować, dla jakich ogniw życia kulturalnego i nauki potrzebni są nam ludzie o wykształceniu bibliotekarskim i ilu w stosunku rocznym, oraz jak powinno być zorganizowane kształcenie bibliotekarzy i co zawierać, aby gwarantowało jednolity ogólnokrajowy system nauczania na wszystkich szczeblach, oraz dostosowane było do potrzeb gospodarki narodowej w tym zakresie.

W związku z różnorodną działalnością biblioteczną wpływającą z potrzeb, jakie nakładają na nas postulaty nauki i kultury, zachodzi konieczność przygotowywania kadr do następujących z grubsza biorąc typów działalności:

- a) Organizatorów działalności bibliotecznej w centralnych i terenowych ogniwach administracji państwowej. Będą to referenci zagadnień bibliotecznych w instytucjach organizujących działalność bibliotek, radach narodowych wszystkich szczebli, a nawet dobrze by było, aby takie instytucje jak PKPG czy PKE miały w swoich zespołach pracowników zorientowanych w działalności bibliotek. Nauce i kulturze polskiej, a także i skarbowi państwa wysłoby to na dobre.
- b) Bibliotekarzy dla bibliotek powszechnych, naukowych, szkolnych i fachowych; znawców zagadnień związanych z książką i biblioteką dla potrzeb księgarstwa i wydawnictw.
- c) Pracowników nauki w zakresie bibliotekarstwa. Różnić się oni będą od bibliotekarzy wymienionych w punkcie b) charakterem pracy. Tamci to organizatorzy i wykonawcy działalności usługowej, zadaniem tych będzie posuwanie naprzód nauki z zakresu poszczególnych gałęzi bibliotekarstwa, praca naukowo-badawcza w ścisłym znaczeniu tego słowa, na terenie biblioteki czy w katedrze.
- d) Nauczycieli dla szkolnictwa bibliotekarskiego.

Określenie zapotrzebowania ilościowego na bibliotekarzy w skali ogólnokrajowej jest rzeczą trudną, o wiele jednak trudniejszą sprawą jest określenie norm jakościowych szkolenia dla celów, o których mowa była wyżej. Obecnie mamy zorganizowane szkolenie na poziomie średnim — licea bibliotekarskie — oraz na poziomie wyższym — katedra bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim. Wydaje mi się jednak, że ani średni, ani wyższy stopień tego szkolenia nie spełnia swoich zadań.

Bibliotekarstwo w większym stopniu niż inne dyscypliny wymaga szerokiej podbudowy z zakresu takich gałęzi wiedzy jak historia, ze szczególnym uwzględnieniem historii, kultury, historia literatury pięknej światowej, dawnej i współczesnej, historia i systematyka nauk. Sama wiedza bibliotekoznawcza stanowi niejako nadbudowę na podstawie wymienionych dziedzin nauki. Wszystkie one jednak nie dadzą się wtłoczyć w cztero- a nawet pięcio-letni program studiów bibliotekarskich i w rezultacie absolwent tych studiów jest człowiekiem niedouczonym, nie ma opanowanej gruntownie, uprawniającej do stopnia naukowego żadnej dyscypliny, oraz nie ma też wystarczającego zasobu prak-

tycznych wiadomości bibliotekarskich. A przecież poza wymienionymi gałęziami niezbędna mu jest znajomość psychologii, pedagogiki, technologii pracy umysłowej, orientacji w organizacji życia naukowego i kulturalnego w kraju i ważniejszych ośrodkach zagranicą, znajomość zagadnień recepcji zjawisk kulturalnych (jeśli już boimy się słowa socjologia) no i wreszcie znajomość języków obcych. Ładunek jak widzimy nie mały.

Bibliotekoznawstwo jest dyscypliną humanistyczną, jednakże w bibliotekach specjalnych typu niehumanistycznego oraz w wielkich bibliotekach naukowych typu uniwersalnego zachodzi potrzeba zatrudnienia bibliotekarzy o wykształceniu przyrodniczym, technicznym, matematycznym itp. — krąg nauk potrzebnych bibliotekarzowi niepomiernie wzrasta — bibliotekarstwo wylewa się z formy, w której je smaży katedra bibliotekoznawstwa.

Liceum bibliotekarskie wprowadza obecnie w zagadnienia, które stanowią przedmiot zajęć I roku bibliotekoznawstwa; absolwent liceum bibliotekarskiego mógłby bez wielkiej szkody wstąpić od razu na II rok studiów bibliotekoznawczych. Natomiast gdy chodzi o jego bezpośrednie wejście do zawodu po ukończeniu liceum, to sprawa nie przedstawia się dobrze. Absolwent liceum bibliotekarskiego jest niedouczoney, gdy chodzi o przedmioty ogólne, zwłaszcza matematykę i przyrodę, ma natomiast spory zasób wiedzy z pedagogiki bibliotecznej (częściowo zdeaktualizowany w świetle XX Zjazdu), oraz zna dość dobrze elementarne zasady bibliotekarstwa praktycznego. Jeśli trafia na kierownicze stanowisko do małej biblioteki oświatowej, nie ma możliwości dokształcania się sposobem terminatorским, a mały zasób wiadomości ogólnych i słabe wyrobienie nie pozwoli mu twórczo oddziaływać na środowisko, gdyż tego rodzaju placówki wymagają wyrobionych działaczy społecznych. Jeśli zatrudni go biblioteka naukowa, odpada mu jako zbyteczna cała nabyta wiedza z zakresu pedagogiki bibliotecznej, gdyż po pierwsze w bibliotece naukowej najczęściej pełni funkcje techniczne, a po drugie czytelnicy w przeważającej większości przewyższają go poziomem umysłowym i jest raczej przedmiotem, a nie podmiotem akcji kulturalnej. Jedyna dla niego najsłuszniejsza droga, to duża biblioteka oświatowa, gdzie przez terminatorstwo uzupełniałby i pogłębiał nabyte w szkole wiadomości.

Formy kształcenia bibliotekarzy powinny ulec poważnym zmianom, zwłaszcza na poziomie akademickim. Katedra bibliotekoznawstwa w takiej formie jak obecnie nie służy żadnym celom, ani naukowym ani praktycznym. Trudno bowiem mówić o celach naukowych, gdy ciąg wykształcenia kończy się na magisterium bez możliwości przeprowadzenia przewodu kandydackiego, a jeszcze trudniej traktować katedrę jako poważne źródło mające zasilić biblioteki w kadry pracownicze, gdyż na bibliotekarzy naukowych nie mówią już o powszechnych kształci 30 osób rocznie, z tym że „I emisja” absolwentów nastąpi w 1958 r.

Wydaje mi się, że zasadnicza reforma studiów bibliotekoznawczych jest konieczna i powinna nastąpić po dokładnym określeniu potrzeb, o czym już mówiłam, oraz po przeanalizowaniu rodzajów pracy bibliotekarzy sensu stricto, to znaczy zatrudnionych w wielkich bibliotekach uniwersalnych, naukowych i powszechnych.

W bibliotekach naukowych, zwłaszcza bibliotekach szkół wyższych nie kultywuje się odrębności zawodowej bibliotekarzy, lecz istnieją dwa ścierające się prądy — pracownicy bibliotek podkreślają, że są pracownikami nauki, a działający kadr spychają ich w szeregi pracowników administracji. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego trzyma się złotej zasady „raz na lewo, raz na prawo” — weteranom bibliotekarstwa szczerze rozdaje tytuły samodzielnych pracowników nauki, a młodzieży nie ustawia jako pomocniczych pracowników nauki — walcząc z nią o 7-godzinny dzień pracy, nie pozostawiający poza symboliczną godziną żadnych możliwości na prace badawczo-naukowe. Dużo przy tym mówi o konieczności prowadzenia tych prac nie ustalając ich kierowników, jak to ma miejsce w katedrach, gdzie profesor ma obowiązek kierowania pracą asystentów. Tymczasem w związku ze zwiększeniem się frekwencji w bibliotekach wzrosły znacznie czynności manipulacyjno-techniczne przy stosunkowo mniejszym wzroście prac o charakterze naukowym. Bibliotekarze z wyższym wykształceniem wykonując nieraz zupełnie podrzędne prace wymyślili „magię powszechnych czynności” do których rzekomo potrzebne są naukowe dociekania. Stworzył się paradoks — celebrytuje się bardzo prace bibliotekarskie a jednocześnie zaciera się świadomość odrębności zawodowej bibliotekarstwa.

Należałoby w związku z tym ustalić potrzeby bibliotek różnych typów w zakresie pracowników-organizatorów działalności, usługowców, specjalistów określonych dyscyplin oraz samodzielnych pracowników nauki. Do prac manipulacyjno-technicznych należałoby w stopniu większym niż dotąd skierować absolwentów liceów bibliotekarskich. Nie mamy w skali państwowej tylu ludzi z wyższym wykształceniem, żebyśmy ich zatrudniali w bibliotekach przy akcesji czasopism, prowadzeniu inwentarza czy rejestru nabytków. Nieprawdą jest, że w bibliotece naukowej poza pracownikami fizycznymi i magazynierami wszyscy inni pracownicy działalności podstawowej powinni być pracownikami nauki. Nieuregulowanie sprawy przygotowania bibliotekarzy do zawodu wynika m. in. z faktu, że zanim sprecyzowaliśmy pojęcie bibliotekarza, już rozbiliśmy je na dwa odrębnie żyjące samodzielnie twory: bibliotekarz oświatowy i bibliotekarz naukowy. Tymczasem zamiast różnicowania w zależności od placówki, w której bibliotekarz pracuje, należy różnicować w zależności od przygotowania i rodzaju pracy — a więc bibliotekarze — usługowcy, bibliotekarze — pedagogzy, bibliotekarze — pracownicy nauki.

Wydaje mi się niesłuszne, aby jedyna katedra bibliotekoznawstwa, jaką obecnie mamy, poświęciła się sprawom dydaktycznym. Moim zdaniem powinna ona prowadzić prace naukowo-badawcze i przygotowywać pracowników nauki poprzez asystenturę i studia aspiranckie. Dla celów praktycznych zarówno dla bibliotek oświatowych jak i naukowych najwięcej ilościowo potrzeba wykonawców codziennych, bieżących prac bibliotecznych, znających bibliotekarstwo praktyczne, metody pracy z różnego typu użytkownikami i szeroką aczkolwiek niepogłębianą wiedzę o książce i piśmiennictwie. I takich bibliotekarzy powinny masowo kształcić wyższe szkoły bibliotekarskie z dwuletnim programem studiów, przyjmujące kandydatów posiadających średnie wykształcenie ogólne lub zawodowe. Szkoły te miałyby prawo wydawania dyplomów, oczywiście bez tytułu naukowego. Ze względu na

szybkie przygotowanie do zawodu szkoły te miałyby większe powodzenie niż studia bibliotekoznawcze w obecnej formie, a przydatność ich absolwentów dla bibliotek byłaby niezaprzeczalna.

Poza tym należałoby szeroko otworzyć drzwi bibliotek, zwłaszcza naukowych, dla absolwentów szkół wyższych, posiadających tytuły magistrów, nie mających jednak przygotowania bibliotekarskiego. Doszkalanie zawodowe tego rodzaju kadry powinno odbywać się w pierwszych dwóch latach pracy w bibliotece sposobem terminatorским; poszczególne oddziały biblioteki miałyby w stosunku do nich obowiązki dydaktyczne analogiczne do obowiązków katedr w stosunku do asystentów. Po zapoznaniu się w ciągu dwóch lat z wszystkimi rodzajami pracy w bibliotece macierzystej i przestudiowaniu literatury zawodowej wyznaczonej i egzekwowanej przez kierowników oddziałów, a może i złożeniu egzaminu, najwartościowszych z tego zespołu należałoby kierować na roczny kurs do specjalnie utworzonego w tym celu ośrodka szkoleniowego, zorganizowanego przy dobrze działającej bibliotece uniwersyteckiej, zabezpieczony oczywiście kierowanym na czas pobytu pobory w wysokości otrzymywanych w bibliotece. Tą drogą wykształciłibyśmy bibliotekarzy, których wiadomości zawodowe, oparte na znajomości dyscypliny wyniesionej z uniwersytetu czy wyższej szkoły specjalnej gwarantowałyby bibliotekom pełnowartościowych pracowników-organizatorów działalności, względnie specjalistów od poszczególnych gałęzi piśmiennictwa czy specjalnych prac bibliotekarskich.

Jest jeszcze do przemyślenia zagadnienie, czy samodzielnych pracowników z ukończonym liceum bibliotekarskim do samodzielnych na kształcić drogą aspirantury najlepiej zorganizowane biblioteki uniwersyteckie.

Przy tak ustawionym systemie kształcenia bibliotekarzy posiadający tytuły samodzielnych pracowników nauki podpadaliby pod wszystkie prawa tej kategorii pracowników nauki, reszta stanowiłaby zwarty, ujęty w jednolite normy kwalifikacyjne zawód, od magazynierów i techników z ukończonym liceum bibliotekarskim do samodzielnych na kierowniczych stanowiskach bibliotekarzy, bez względu na to, w jakiego typu bibliotece pracują.

Wydaje mi się, że podniosłoby to autorytet zawodu, przysporzyłoby mu organizacyjnej precyzji, a co za tym idzie i atrakcyjności.

Otwartą jeszcze sprawą pozostaje problem dokształcania już zatrudnionych w bibliotekach pracowników, o niepełnych kwalifikacjach zawodowych, posiadających jednak długoletni staż. Należałoby tę kwestię rozwiązać organizując dokształcanie za pomocą krótkoterminowych kursów, w ten sposób, aby przejście określonego cyklu równało się ukończeniu wyższej szkoły bibliotekarskiej.

Gdy chodzi o bibliotekarzy na poziomie średnim, to kursy organizowane w Jarocinie dla uzupełnienia przedmiotami zawodowymi liceum ogólnokształcącego rozwiązują tę sprawę.

W dalszej pracy nad dokształcaniem bibliotekarzy należałoby w szerszym stopniu niż dotychczas zająć się organizowaniem kursów specjalnych, np. dla pracowników działów specjalnych, udostępniania, informacji bibliograficznej itp., oraz pomyśleć o stałym wpływającym

z postępu wiedzy w dziedzinie bibliotekoznawstwa dokształcaniu bibliotekarzy-praktyków, gdyż niejednokrotnie wybitni znawcy przedmiotu posługują się w codziennej praktyce metodami sprzed dwudziestu laty.

Poza tym czas pomyśleć o zorganizowaniu wymiany pracowników między poszczególnymi bibliotekami, wyjazdach za granicę do poważnych środowisk bibliotecznych i udostępniać bibliotekarzom wiadomości o postępach wiedzy i praktyki bibliotekarskiej za granicą, także na zachodzie, gdyż mamy w tej dziedzinie kilkunasto — a może kilkudziesięcioletnie zaległości.

Stefania Draczkó

Zofia Kułagowska
Łódź

PRACA BIBLIOTEK MIEJSKICH Z DZIEĆMI W OKRESIE LETNIM

Po wyczerpanej całorocznej pracy z czytelnikiem w bibliotece — wchodzimy w okres „wakacji”. Słowo „wakacji” piszę w cudzysłowie, bo wydaje mi się, że praca w tym właśnie okresie jest o wiele trudniejsza, niż systematyczna i unormowana już nasza praca całoroczna.

Na ogół w okresie letnim zainteresowanie książką wśród dzieci wybitnie maleje; większość z nich wyjeżdża przecież z miasta na kolonie i obozy letnie. Frekwencja w bibliotekach widocznie się zmniejsza.

Zadaniem naszym jest otoczenie specjalną opieką dzieci pozostałych w mieście w okresie letnim. Pamiętać należy, że dziecko ma cały dzień wolny, bez obowiązków; trzeba więc tak pokierować jego zainteresowaniami, aby ten okres wakacyjny spędziło pożytecznie. Dziecko w tym okresie szczególnie pragnie opieki. Wiem z własnych doświadczeń, że w okresie letnim najłatwiej mogłam żyć się ze swoimi czytelnikami, nawiązać serdeczną więź i wychować ich na najgorliwszych aktywistów biblioteki.

Pracę naszą z czytelnikiem młodocianym w okresie letnim cechować musi pełne zrozumienie należnego dziecku wypoczynku. Dziecko musi mieć przeświadczenie, że w tym okresie czeka je w bibliotece więcej książek; że bibliotekarka poświęci mu więcej czasu i wybierze nanewno „śliczną” książkę, dla której warto poświęcić trochę chwile, przeznaczone przecież na kopanie piłki i beztrudne bieganie. Obowiązkiem naszym jest zainteresować się, czy dziecko, które nigdzie nie wyjeżdża, zostało włączone do akcji wczasów w mieście (tzw. „kolonie”), a jeśli nie — wskazanie mu natychmiast drogi, która może się o wczasach starać.

Dziecko winno mieć przeświadczenie, że w bibliotece znajdzie swego przyjaciela — bibliotekarza i przyjaciela-książkę, z którą może spędzić najmilsze chwile wypoczynku; musi znaleźć jeszcze „cieplejszą” i swobodniejszą niż w ciągu roku atmosferę. Korzystając z mniejszej frekwencji dajemy dziecku wolny dostęp do półek; nauczymy czytelnika młodocianego właściwie korzystać z aktualnych czasopism. Jak wiemy — biblioteki w okresie letnim prowadzą szereg prac porządkowych. Jeśli

dziecko okaże chęć do pomocy, nie wolno nam z niej nie skorzystać; pozwolmy więc okładać mu książki, stemplować, odkurzać — a przekonamy się, jak szybko stanie się współgospodarzem biblioteki i jak pokocha swoje nowe, niecodzienne obowiązki.

Praca w samej bibliotece — to stały kontakt z czytelnikiem, porządkowanie księgozbioru, katalogowanie i przygotowywanie się do pracy, którą wykonamy w terenie, opracowywanie zestawów potrzebnych książek, obmyślanie imprez itp. Każda z bibliotek winna otrzymać wyraźną instrukcję, które punkty „wczasów w mieście” ma otoczyć opieką biblioteczną.

Praca w terenie — to różne formy stosowane normalnie w bibliotece, jak: poranki literackie, dyskusje nad książką, głośne czytanie książek i prasy, godziny baśni, przeglądy literatury, konkursy, spotkania z literatami, gry biblioteczne, pogadanki itp. Te ostatnie należałoby wygłaszać raczej w dni pochmurne — gdy dzieci z konieczności przebywają w lokalu zamkniętym. Możemy wówczas do pogadań dostosować odpowiednie przezroczka. Program naszych zajęć musi być całkowicie uzgodniony z kierownictwem „wczasów w mieście”. Na dni pogodne możemy zaplanować krótkie wycieczki do lasu. Przygotowujemy poprzednio zestaw atrakcyjnych książek. Odpowiednia wystawka będzie doskonałą okazją do propagowania książek popularno-naukowych z zakresu przyrody.

Pogadanka w lesie na temat: „Poznaj przyrodę ojczystą”, lub „Chrońmy zieleni” — może być oparta o takie tytuły, jak:

B. Dyakowski — Nasz las i jego mieszkańcy

I. Karpiński — Puszcza odpowiada

W. Puchalski — Bezkrwawe łowy

Dla dzieci interesujących się szczególnie życiem ptaków, można na spacerze przeprowadzić pogadankę na temat: „Opiekujmy się ptakami”.

Właściwa lektura to:

W. Bianki — Kalendarz sikorki

M. Gorki — Wróblątko

B. Hlebowicz — Ptaki osiadłe i zimujące w Polsce

J. Sokołowski — W gniazdku jaskółki

J. Sokołowski — Wędrowki ptaków

Życie zwierząt to również temat, który dzieci b. interesuje. Jeśli dzieci z kierownictwem wczasów pójdą na wycieczkę do ZOO lub do muzeum przyrodniczego, my bibliotekarze powinniśmy równocześnie zachęcić je do czytania takich książek, jak:

W. Bianki — Leśna gazeta

W. Bianki — Myszka Pik

C. Lewandowska — Zwierzęta budują

S. Marszak — Księga leśna

S. Szuchowa — Dzieci zwierząt

J. Żabiński — Czy znasz te zwierzęta?

Oczywiście musimy położyć nacisk na atrakcyjność zajęć i na ściśle powiązanie z ciekawą literaturą; w przeciwnym razie wykonywalibyśmy ściśle prace nauczycielki przyrody. Równocześnie pamiętać ciągle musimy o tym, aby dzieci nie nużyć, nie przemęczać; że to okres wakacyjny, przeznaczony na odpoczynek. Nasze zajęcia letnie winniśmy pro-

wadzić pod hasłem „bawiąc — uczymy”. Na wyżej wspomniane wycieczki możemy brać również paczkę czasopism jak „Świerszczyk”, „Płomyk”, „Płomyczek” — w których dzieci znajdą wiele materiału do głośnego czytania.

Na zakończenie takiej „eskapady w teren” możemy zrobić wystawę wszystkich znalezionych przez dzieci okazów, z których ciekawsze, np. zioła, minerały, owady mogą potem służyć jako pomoce naukowe w pracy szkolnej. Można również zorganizować konkurs, polegający na tym, że dzieci opiszą, co na wycieczce znalazły ciekawego w polu czy w lesie i jakie książeczki podają odpowiednie wiadomości. Za trafne odpowiedzi oczywiście należy dzieci nagrodzić: albo pięknym bukietem nazbieranych przez cały zespół kwiatów, kubeczkami poziomki lub jagód — albo nawet piękną książką przyrodniczą. Wiem z doświadczenia, że tego rodzaju wycieczki stwarzają b. serdeczny i przyjacielski nastrój, a dzieci stają się gorącymi aktywistami „kółek zainteresowań” (przyrodniczych, geograficznych, krajoznawczych i innych). W ciągu roku napewno będą potem prosiły o książki popularno-naukowe.

Dla dzieci starszych, zwłaszcza chłopców, musimy również opracowywać zestawy książek podróźniczych i przygodowych. Należy liczyć się z upodobaniami czytelników, nie wolno narzucać kierunku zainteresowań; można jedynie łagodnie zachęcać i dyskretnie naprowadzać na odpowiednie rozwijanie zainteresowań.

Konkursy w pracy letniej mają bardzo doniosłe znaczenie i należy je często stosować. Dzieci przy rozwiązywaniu konkursu uczą się i bawią. Można urządzać konkursy ładnego czytania czy „rozsypankę” oraz wprowadzać inne formy pracy znane i stosowane przez bibliotekarzy. Jedną z mniej znanych form byłby konkurs przyrodniczo-geograficzny. Umieszczamy na plakacie ilustracje zwierząt czy ptaków, a dzieci opisują każde zwierzę, z podaniem jego miejsca stałego zamieszkania; wymieniają książki, w których o tym czytały itd. Wskazane jest wykorzystywanie do tych konkursów różnych atlasów oraz odpowiednich książek beletrystycznych i popularno-naukowych.

Można wywieścić na widocznym miejscu szereg ilustracji zwierząt (renifer, słoń, żubr, żyrafa, foka, bocian i inne) — i krajobrazów z różnych części świata, jak: las dębowy, krajobraz górski, oaza, tundra, dżungla, morze itp. Dzieci winny umieszczać zwierzęta na tle właściwego krajobrazu. Jeśli konkursy są łatwe — wówczas bawią, a zadanie swoje spełniają, gdy zainteresują odpowiednią ciekawą książką.

Spotkanie z autorem. Jedną z najlepszych form propagandy książek jest bezpośrednie zetknięcie się czytelników z autorem. Dobre rezultaty osiągamy tu zwłaszcza w odniesieniu do najmłodszych. Wiemy, z jaką radością w bibliotekach młodzieżowych witana była Helena Duninówna, Hanna Ożogowska czy Zofia Lorentz. Do spotkania należy dzieci dobrze przygotować. Opowiedzieć im o twórczości danego autora i pokazać książki przez niego pisane. Niektórzy pisarze lubią, gdy czytelnicy „dają im wskazówki”, jak mają się potoczyć w powieści losy ulubionych bohaterów książki. Dzieci dumne są z takich spotkań z literatem, podnosi to bardzo ich poczucie osobiste jako czytelników i zostaje na długo w pamięci.

D y s k u s j e n a d k s i ą ż k ą. W bibliotekach stosujemy tę formę żywego słowa dość często. W okresie letnim jednak będzie to sprawa trudniejsza, bo dzieci są mniej zdyscyplinowane i niechętnie zmuszają się do wysiłku umysłowego. Starajmy się jednak próbować: po prostu któregoś dnia zorganizujemy wspólne głośne czytanie jakiejś noweli — (np. „Janko Muzykant”, „Antek”) lub książki, którą dzieci omawiały w szkole. Potem — po uprzednim powiadomieniu, jakie zagadnienia z danej książki będziemy poruszać — możemy prowadzić dyskusję. Dyskusja ma doniosłe znaczenie, wyrabia śmiałość, umiejętność wyrażania osobistego sądu o danym zagadnieniu, rozwija inteligencję i pogłębia znajomość treści książki.

N i e d z i e l n a a k c j a l e t n i a w p a r k a c h. — Bibliotekarze łódzcy będą, jak co roku, prowadzić czytelniczną akcją letnią w niedziele i święta w parkach lub na plażach. Rozpoczynając ją musimy wcześniej starannie przygotować pomoce oglądowe. Nasze stałe punkty w parkach, jak werandy czy muszle musimy każdorazowo dekorować, aby przyciągały uwagę przechodniów. Na odpowiednich stojakach umieszczamy plakaty informacyjne, mówiące o bezpłatnym wypożyczaniu książek w parkach — i z adresami wszystkich miejskich bibliotek młodzieżowych, a na drzewach — dużą ilość kolorowych strzałek, kierujących do miejsca „letniej wypożyczalni”. Dla czytelników mamy przygotowane małe ogrodowe krzeselczka, na których wygodniej siedzieć, niż na wilgotnej nieraz i zimnej trawie. W razie deszczu przykrywamy książki plandekami. W roku bieżącym otrzymamy kilka specjalnie dla celów czytelnicznych wybudowanych kiosków.

Niedzielną pracę w parkach nasuwa szereg trudności, które pokonujemy wchodząc w kontakt z kierownikami zielenców, za pośrednictwem których wypożyczamy stoły do wystaw książkowych i ławki lub krzesła dla czytelników.

Najbardziej popularną formą pracy z przypadkowym — najczęściej — czytelnikiem niedzielnym jest g ł o ś n e, w s p ó l n e c z y t a n i e. Wiemy bowiem z doświadczenia, że wiele dzieci nie chce latem zadawać sobie trudu czytania; chętnie jednak liczna gromadka przysłuchuje się wspólnemu czytaniu. Większym grupkom czytelników bibliotekarka rozdaje zawsze ulotki z adresami bibliotek, a często nawet i deklaracje, na podstawie których dzieci zapisują się do najbliższej swego miejsca zamieszkania biblioteki. Zasadniczo przy wypożyczaniu książek dzieci pozostawiają u bibliotekarki legitymację szkolną, lub jeśli są z opiekunami — legitymacje rodziców. Zatrzymanie tych dowodów zapewnia nam zabezpieczenie książki przed „zniknięciem”.

W parkach łódzkich organizowane są latem festyny, jak np.: z okazji „Międzynarodowego Dnia Dziecka”, „Dni Morza”, „Rocznicy Wyzwolenia”, „Dożynek” itp. Wówczas zespół bibliotekarek montuje specjalnie przygotowane „stoisko”, starannie udekorowane, z odpowiednimi plakatami i wystawę książek, związanych tematycznie z uroczystością, oraz stosuje — jak zwykle — różne formy żywego słowa.

Bezsprzecznie przynależą, że praca letnia, a zwłaszcza praca w parkach, jest b. trudna, wymaga od bibliotekarki dużej inwencji, umiejętności organizacji i szybkiego przystosowania się do okoliczności;

wymaga również umiejętności wychowawczych, zwłaszcza przy tłumieniu w zarodku różnych chuligańskich wybryków. No, ale to właśnie winny być cechy zawodowe dobrego bibliotekarza-oświatowca.

A oto wspaniały przykład naszej owocnej pracy w zieleńcach i parkach w ubiegłym roku. Dzieci jednej ze szkół w Zieleńcu przy ulicy Wojska Polskiego miały uroczystość zakończenia turnusu półkolonijnego. Bibliotekarka przyszła do nich, ażeby wygłosić pogadankę na temat „Moja ulubiona książeczka”; przyniosła również plakat konkursowy na odgadywanie z ilustracji tytułu i autora książki. Ogłoszono konkurs błyskawiczny z nagrodami. Po konkursie, do którego dzieci przystąpiły z niebywałym zapałem i zaciekawieniem — bibliotekarka poprowadziła szereg gier bibliotecznych w atmosferze ogólnej pogody i radości. Dzieci śmiały się serdecznie z nieprawidłowych odpowiedzi i głośno poprawiały błędy kolegów. Uroczystość zakończyła się wspólną fotografią, wpisywaniem się do kroniki turnusu i serdecznym pożegnaniem. Zakończyła się pozornie — bo gdy bibliotekarka zaproponowała dzieciom, by zostały stałymi czytelnikami najbliższej wypożyczalni książek — powstał niebywały entuzjazm i „maluchy” same szybko ustawiły się parami, wyrażając chęć natychmiastowego zapisania się do biblioteki. Dzieci samorzutnie schwyciły plakat o konkursie i niosły go ulicami miasta jak transparent, zaś dzieci przypadkowo spotkane na ulicy podbiegały, odgadywały konkurs samorzutnie i przyłączały się do tego radosnego pochodu.

Tego dnia do Rejonowej Wypożyczalni Książek dla Młodzieży zapisało się 80 nowych czytelników. Oczywiście jest to sporadyczny przykład wyjątkowo udanej i miłej imprezy czytelniczej; nie każda wywoła podobny nastrój, ale trzeba próbować, bo naprawdę szkoda byłoby nie wykorzystać dla celu upowszechnienia czytelnictwa cudownych możliwości, tkwiących w młodych sercach i w książkach.

Obserwujemy, że biblioteki współzawodniczą ze sobą w zakresie najlepszego przygotowania „letniej wypożyczalni książek”, zarówno pod względem czytelniczym, jak właściwego doboru książek, a nade wszystko — w metodycznym sposobie prowadzenia punktu.

Współzawodnictwo to daje piękne rezultaty i w roku ubiegłym naprawdę trudno było określić — komu należy przyznać pierwsze miejsce.

Ponieważ obecnie, jak na nasze możliwości — mamy dość punktów w zieleńcach, parkach i na plażach — hasłem naszym w roku bieżącym jest: „Nie praca wszerek — lecz wgłęb”. Pragniemy rozbudzić w dzieciach szczerze zainteresowanie książką, wyrobić w nich przeświadczenie, że dobre czytanie — to najpiękniejsza z y n a w y k. Pragniemy utrwalić w dzieciach przekonanie, że dzięki książce można poznać ciekawy, piękny szeroki świat i życie!

Zofia Kułagowska

WYDAWNICTWA BIBLIOGRAFICZNE W PRACY BIBLIOTEKARZA

Redakcja „Nowych Książek” przeprowadziła jeszcze w 1955 r. konkurs na opracowanie pt.: Wydawnictwa bibliograficzne i informacyjne w pracy bibliotekarza”.

Z wypowiedzi konkursowych, zawierających sporo cennych wskazówek instrukcyjnych dla bibliotekarzy oraz trafnych wniosków pod adresem wydawnictwa, drukujemy wyjątki. Stanowią one tylko niewielką część bogatego planu konkursu.

Redakcji „Nowych Książek” winszujemy dobrego pomysłu i dziękujemy za udostępnienie materiałów konkursowych.

Redakcja

W bibliotece instytutu naukowego

Biblioteka Instytutu Geologicznego Dolnośląskiej Stacji Terenowej prenumeruje następujące wydawnictwa bibliograficzne: „Przewodnik Bibliograficzny”. Bibliografię Zawartości Czasopism”, „Nowe Książki” oraz „Zapowiedzi Wydawnicze”. Prócz tego prenumerujemy karty dokumentacyjne Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej z interesujących nas dziedzin. Korzystamy również wiele z informacji bibliograficznych i recenzji umieszczanych w Przeglądzie Geologicznym. Niemalą pomocą są nam też katalogi wydawnictw i plany wydawnicze na najbliższe lata.

„Zapowiedzi Wydawnicze”

To czasopismo jest mi wielką pomocą w zakupie książek. Dzięki niemu orientuję się zawczasu, na jakie wydawnictwa mogę liczyć w poszczególnych kwartałach, dzięki czemu mogę wcześniej zamówić w księgarni odpowiednią ilość potrzebnych mi egzemplarzy. Dzięki informacji Zapowiedzi Wydawniczych mogę nie przepuścić żadnej interesującej książki. Odnośnie formy redagowania owych informacji zaznaczę, że b. korzystne jest podawanie poziomu danego wydawnictwa, jak również określenia, dla jakich odbiorców jest ono przeznaczone. Odstępy między poszczególnymi informacjami umożliwiają wycinanie interesujących nas informacji w celu prowadzenia katalogu książek przeznaczonych do zakupu.

Dużą pomocą są mi również plany wydawnicze, zwłaszcza perspektywiczne na najbliższe lata. Dzięki nim orientuję się, czego mogę się spodziewać w najbliższych latach i na przykład nie sprowadzę niepotrzebnie z zagranicy pewnej książki, która w przyszłym roku ukaże się w naszym przekładzie.

„Przewodnik Bibliograficzny”.

Podobnie jak Zapowiedzi Wydawnicze jest on dużą pomocą w informowaniu o nowych publikacjach: Nadto jednostronny egzemplarz umożliwia prowadzenie specjalnego katalogu bibliograficznego z poszczególnej dziedziny, a stanowi już niezastąpioną pomoc w redagowaniu bibliografii poszczególnych zagadnień. Jest on też niezastąpiony w rozwiązywaniu różnych trudności przy katalogowaniu. Jedynie mogłabym mu zarzucić niedokładność klasyfikacji, zwłaszcza dzieł nauk przyrodniczych.

„Bibliografia Zawartości Czasopism” i karty dokumentacyjne C.I.D.N.T.

To czasopismo, choć bardzo cenne jako bibliografia polskich artykułów, w „mojej” bibliotece geologicznej niewielką odgrywa rolę. Służy mi ono tylko, jeśli idzie o bieżące polskie czasopisma, gdyż dostarcza stosunkowo wcześniej informacji o bieżących artykułach. Natomiast co do artykułów z lat ubiegłych mało może mi ona pomóc. O wiele wygodniejsze są karty dokumentacyjne, które prowadzone w formie kartotek łączą razem pod jednym symbolem klasyfikacji dziesiątej tylko jedno zagadnienie i do tego dostarczają informacji o wiele dokładniejszych nie tylko o artykułach polskich, lecz również zagranicznych, co dla naszej biblioteki geologicznej jest kwestią ogromnej wagi. Karty dokumentacyjne odgrywają w naszej bibliotece ogromną rolę, gdyż nie tylko informują w formie adnotowanej o poszczególnych arty-

kułach, ale również podają gdzie, w jakiej bibliotece można znaleźć dane czasopismo, przez co stanowią nieocenioną pomoc w wypożyczaniu międzybibliotecznym. Dodać należy, że bardzo często podają nawet sygnaturę danego czasopisma. Do tych wszystkich wartości kart dokumentacyjnych należy dodać — bardzo dokładne klasyfikowanie z rozbudowanymi symbolami klasyfikacji dziesiętnej.

„Nowe Książki”.

Nowe Książki przez swą formę bibliografii adnotowanej, opatrzonej symbolem dziesiętnym są mi cenną pomocą w mojej pracy. Zawsza zorientowawszy się w charakterze danego wydawnictwa wiem już idąc do księgarni, ile egzemplarzy należy kupić. Nowe Książki pomagają też nieraz w klasyfikowaniu dziesiętnym przy sporządzaniu katalogu rzeczowego.

Nowe Książki są szczególnie pomocne w mojej pracy społecznej jako bibliotekarka małej biblioteki zakładowej — beletrystycznej. Niestety dni mają za mało godzin i nie starcza czasu na przeczytanie większej ilości książek, a przecież muszę pomóc moim czytelnikom w wyborze. Nie wolno mi zrazić nowego czytelnika, zwłaszcza niewyrobionego lub młodocianego, przez wypożyczenie mu nudzącej lub za trudnej książki. Z drugiej strony muszę przecież choć ogólnikowo dać wyjaśnienie pytającemu mnie czytelnikowi. Naturalnie lepiej jest znać same książki, które się wypożycza, lecz ponieważ ta praca jest moim zajęciem marginesowym — nie mogę jej się poświęcić całkowicie. Cenię bardzo Nowe Książki za: krótkie, zwarte informacje obejmujące często zarówno b. ogólnikowo treść, rodzaj i wartość danej książki, jak i poziom i potrzebne przygotowanie odbiorców danej książki. Na przykład jedna informacja przypomina mi, że dana książka nadaje się tylko dla czytelnika wyrobionego, inna — że przeznaczona jest dla szerokich kręgów czytelników, odnośnie książek młodzieżowych mam nawet informacje, na jaki wiek dziecka dana książka jest najodpowiedniejsza. Bardzo pomaga mi też podział treści Nowych Książek, na przykład rozgraniczenie dawnej prozy od współczesnej, a następnie prozy polskiej, od rosyjskiej, francuskiej, angielskiej itp. Rozgraniczenie prozy poszczególnych krajów jest dla wielu bardzo ważne. Na przykład mnie, romanistkę z wykształcenia, interesuje bardzo, jakie nowe przekłady z francuskiego ukazały się w języku polskim, w jakim tłumaczeniu itp. Bardzo cenne jest też rozgraniczenie literatury dla dorosłych od literatury dla młodzieży, a tej z kolei od literatury dla dzieci. Nowe Książki oprócz cennej pomocy w kierowaniu czytelnictwem oddają mi ogromne usługi przy zmianie mego kompletu w głównej bibliotece Związków Zw. Górników w Wałbrzychu. Mogę zawsza na podstawie Nowych Książek jak i znajomości swoich czytelników przygotować sobie spis książek, które pragnęłabym dostać w nowym komplecie. Zachwycona byłam wprowadzeniem do Nowych Książek działu — sylwetki pisarzy. Jest to dla mnie pewną pomocą w informowaniu czytelników o pisarzach współczesnych, których mniej znam, lub zagranicznych, których znam tylko częściowo.

Biblioteka Inst. Geologicznego, Wrocław

Teresa Doruchowska

W wielkiej bibliotece miejskiej

Recenzje czasopism literackich pozwalają bibliotekarzowi ugruntować osąd o książkach z zakresu literatury pięknej już przeczytanych, pomagają w wartościowaniu ich, a także udzielają koniecznej dla jego zawodu wiedzy o książkach, których nie jest w stanie przeczytać lub które zna tylko z przekartkowania. Taką samą pomoc w stosunku do literatury naukowej i pop.-naukowej udzielają „Nowe Książki”. Są one właściwie najsystematyczniej wykorzystywane, a to w związku z zaplanowaniem poszczególnego zakupu kwartalnego i innymi pracami: 1) przy opracowywaniu księgozbioru i zakwalifikowywaniu książek do poszczególnych działów w związku

z podawanymi w czasopiśmie cyframi klasyfikacji dziesiętnej. 2) Przy ustalaniu indywidualnych planów czytania i kierowania czytelnictwem w związku z ustaleniem przez „Nowe Książki” stopnia trudności poszczególnych pozycji. 3) Przy opracowywaniu wizualnych form masowej pracy z czytelnikiem, jak plakaty czytelnicze, albumy, zestawy bibliograficzne, wystawy. 4) Przy pogłębianiu znajomości księgozbioru na podstawie notek bibliograficznych z braku czasu na czytanie lub kartkowanie. 5) Przy pogłębianiu wiadomości z zakresu literaturoznawstwa w związku z zamieszczanymi przez „Nowe Książki” sylwetkami pisarzy.

Poza tym, na skutek różnorodnych zapotrzebowań czytelników, bardziej wyrobieni spośród nich zostają niekiedy odsyłani do poszczególnych numerów czy roczników „Nowych Książek”. W indywidualnych wypadkach czytelnicy na podstawie „Nowych Książek” ustalali i precyzowali swoje dezyderaty w książce życzeń. Układ tego czasopisma nie pozostawia nic do życzenia. Najbardziej godnym pochwały jest wprowadzenie klasyfikacji dziesiętnej i wstępnego działu „Sylwetki pisarzy”. Dobrze by było zamieszczać w każdym numerze jedną sylwetkę polskiego pisarza współczesnego i jedną pisarza radzieckiego, zachodniego, amerykańskiego czy innego obcego. Pożądane notatki o takich pisarzach, jak Dickens, Thackeray, Zola, Maupassant, Stendhal, Tagore, Undset, Łacis, Pamowa, Zweig, Aleksy Tołstoj, a z naszych Putrament, Newerly, Czeszko, Gojawiczyńska, Żukrowski, Brandysowie. Powieści współczesne, które weszły do lektury, jak „Pamiętka z celulozy”, „Wrzesień”, czy „Pokolenie” z racji nowych wydań winny mieć notkę poszerzoną o wiadomość, czy są jakiej opracowania krytyczne tego pisarza lub gdzie znaleźć najpoważniejsze i najbardziej wyczerpujące recenzje podanej powieści. Skorowidze do roczników „Nowych Książek” muszą być opracowane przez Redakcję jak najszybciej, gdyż są niezbędną pomocą i wielkim ułatwieniem. Biuletyny informacyjne nadsyłane przez wydawnictwa są w naszej bibliotece wykorzystywane w propagandzie książek bądź w całości (wyłożone przy katalogach i w czytelni czasopism) bądź w wycinkach w postaci albumów, recenzji czy teczek „nowości bibliograficzne ostatniego kwartału”. Aczkolwiek im więcej pojawia się w prasie informacji o książce, notek, zestawień recenzji, tym bardziej staje się konkretna propaganda książki i jej zbliżenie do odbiorcy, niemniej wydaje mi się, iż nadmiar biuletynów wydawniczych nie jest wskazany i z powodzeniem winno je zastąpić pismo informacyjne.

Bibl. Miejska im. L. Waryńskiego, Łódź

Izabela Nagórska.

W bibliotece gromadzkiej

W mojej pracy zawodowej korzystam bardzo wiele z informacji o pracy bibliotecznej, zamieszczonych w „Poradniku Bibliotekarza” i w „Bibliotekarzu” oraz z informacji o książkach zawartych w „Nowych Książkach”, kartach katalogowych nadsyłanych przez Instytut Bibliograficzny, jak również z recenzji o książkach zamieszczanych w prasie codziennej.

Biblioteka nasza liczy obecnie ponad 3 000 woluminów i chociaż z książek tych przeczytałem poważną ilość, niemożliwym jest dla mnie przeczytać wszystkie, toteż nieocenioną wprost przysługę oddają mi przy zapoznawaniu się z książkami, informacje i recenzje o książkach, znajduwane przeze mnie w „Nowych Książkach”, kartach katalogowych, czy w prasie codziennej. Wprowadzenie niedawno innowacji w „Nowych Książkach”, a mianowicie klasyfikacji dziesiętnej wydawanych książek spotęgowało jeszcze przydatność tego czasopisma dla mnie i zaoszczędza mi wiele cennego czasu. Szczerze też jestem Redakcji wdzięczny za wprowadzenie tej nowości.

Wiadomości tą drogą uzyskane wykorzystuję przede wszystkim w rozmowie z czytelnikami, zwłaszcza z takimi, którzy proszą mnie o wyszukanie im stosownych

dla nich książek. Największe usługi w tym kierunku oddają mi jak dotychczas „Nowe Książki” na które zawsze z niecierpliwością oczekuję.

Bardzo dobrze się również stało, że „Nowe Książki” zamieszczają od pewnego czasu sylwetki pisarzy, stanowi to dalszą cenną pomoc w naszej pracy bibliotekarskiej.

Było by dobrze, aby informacje o wychodzących książkach zamieszczane były w „Nowych Książkach” wcześniej niż dotychczas, informacje te bowiem nadchodzą do biblioteki często już po nadejściu omawianych książek.

Konieczne jest również nadsyłanie na czas do Biblioteki kart katalogowych, gdyż dotychczas stan jest taki, że karty katalogowe początkowo nie były w ogóle nadsyłane, a teraz są wprawdzie nadsyłane, ale ze znacznym opóźnieniem, co wprowadza zamęt w pracy bibliotekarza.

Publ. Bibl. gromadzka, Ropie, pow. Gorlice

Władysław Grygiel

W księgarni

„Zapowiedzi Wydawnicze” stanowiące jednocześnie arkusze zamówień, na tytuły, które się mają ukazać w przyszłości, są z obowiązku przedmiotem zainteresowania każdego pracownika księgarni. W księgarni... w której pracuję, jeden egzemplarz „Zapowiedzi Wydawniczych” stanowi kopie złożonego zamówienia, drugi zostaje dołączony do rocznika przeznaczonego do wglądu dla klientów, a pozostałe przesyłam do większych instytucji i zakładów pracy. Trzeba jednak przyznać, że adnotacje opisowe książek w „Zapowiedziach Wydawniczych” są dosyć często nie trafne, trudno się zorientować z nich o wyglądzie i treści książki. Wiele opisów jest do siebie podobnych i schematycznych. A takie szablonowe — „...dla szerokiego kręgu czytelników”... — spotyka się bardzo często. A prawdę mówiąc, taka uwaga nic nie daje.

Księgarnia DK, Inowrocław

Władysław Pełka

Przegląd piśmiennictwa

Z ZAGADNIEN KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA W PRASIE

Osiągnięcia łódzkiego bibliotekarstwa w okresie 10-lecia. — Biblioteki w zakładach pracy. — Warszawska narada nad sytuacją bibliotekarstwa w stolicy. — Rozwój czytelnictwa dziecięcego. — Odbudowa Biblioteki im. Raczyńskich w Poznaniu. — Osiągnięcia bibliotek i czytelnictwa na wsi. — Budowa gmachu Biblioteki Narodowej. — O kilku bibliotekach: Skierniewice, Będzin, Ziębice.

*

W artykule pt. „10 lat bibliotekarstwa w Łodzi”. (Nauki Humanistyczne 1956 z. 3 s. 195—214) Helena Więckowska zajmując się działalnością organizacyjną i naukową bibliotekarstwa łódzkiego w okresie powojennym. Autorka podsumowuje wielkie osiągnięcia bibliotekarstwa w Łodzi. Przed wojną Łódź była jednym z najbardziej upośledzonych intelektualnie miast w Polsce. Stan ten zmienił się radykalnie po wojnie. Obecnie Łódź posiada 28 bibliotek powszechnych, 194 biblioteki związkowe, 301 bibliotek szkolnych, 24 biblioteki naukowe oraz ponad 130 bibliotek zakładowych przy wyższych uczelniach.

W bibliotekach łódzkich poświęca się dużo czasu i uwagi zawartości treściowej księgozbiorów i ich aktualnej użyteczności. Katalogi zostały dostosowane do poziomu mniej wyrobionych czytelników, nie tracąc jednak na tym nic ze swej precyzji. Biblioteki łódzkie prowadzą szeroko zakrojoną informację bibliograficzną. Na terenie wyższych uczelni poświęcono specjalną uwagę rozpowszechnieniu czytelnictwa wśród studentów, wskutek czego wzrósł procent studentów korzystających z bibliotek

z 12% w 1945/46 r. do 85% w 1954/55. Biblioteki podjęły współpracę z komórkami racjonalizatorskimi w zakładach pracy, a nawet z całymi gałęziami przemysłu. Artykuł informuje o pracach i dokonaniach z dziedziny szkolenia bibliotekarzy i działalności badawczej.

W liście do redakcji pt. „Nieprzeorańny ugor” *T r y b u n a W o l n o ś c i* 1956 nr 9) *J ó z e f P o d g ó r e c z n y* omawia niedociągnięcia w pracy bibliotek związkowych w zakładach pracy województwa bydgoskiego, ujawnione przez konkurs czytelniczy. Do najważniejszych przyczyn powodujących słaby rozwój czytelnictwa wśród robotników zaliczyć należy niewłaściwy dobór księgozbioru, (przerost literatury społeczno-politycznej i popularnonaukowej nad beletrystyką) oraz brak odpowiednich kadr. Biblioteką zajmują się często ludzie niewykwalifikowani, natomiast wyróżniający się bibliotekarze przenoszani są na inne stanowiska. Brak opieki ze strony Dyrekcji oraz Organizacji Partyjnej Zakładu jest jedną z przyczyn niezadawalającego stanu rzeczy.

W artykule pt. „Niecodzienna narada”. (*O b y w a t e l W a r s z a w y* 1956 nr 2) *Z o f i a S o s i ń s k a* podsumowuje wyniki narady bibliotekarzy Warszawy oraz przedstawicieli zainteresowanych instytucji i organizacji. Narada wykazała obok wielkich osiągnięć czytelnictwa w Warszawie również dużo braków. Do osiągnięć zaliczyć możemy fakt, że na milion mieszkańców Warszawy przypada ponad 1600 000 książek (bez księgozbiorów bibliotek naukowych). Drogą sprzedaży Warszawa otrzymała dotąd 10 milionów książek. Słabe jest jednak wykorzystanie książek przez czytelników. Z cyfr przytoczonych w artykule wynika, że jedynie młodzież szkolna czyta dużo. Główną przyczyną słabej pochyłości jest wadliwa struktura księgozbiorów oraz brak wykwalifikowanych kadr bibliotekarzy. Rozwój czytelnictwa zależy w dużej mierze od tego, czy bibliotekarz potrafi zainteresować czytelników książką. Najważniejszym więc aktualnie zagadnieniem jest zorganizowanie ośrodków instrukcyjno-metodycznych, w których udzielanoby pomocy młodym i nieoświadczone bibliotekarzom. Drugim warunkiem usprawnienia czytelnictwa jest stworzenie instancji kierującej i koordynującej pracą wszystkich bibliotek Stolicy.

Sprawie czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży poświęcony jest artykuł pt. „Dziecięcy konkurs z brodą”. (*N o w i n y T y g o d n i a* 1956 nr 8). Autor podpisujący się pseudonimem „*O b s e r w a t o r*” zwraca uwagę na złe metody organizowania konkursów czytelniczych wśród młodzieży szkolnej. Konkursy trwają w niezmienionej formie organizacyjnej już 5 lat. Konkurs obejmuje uczniów uczęszczających do klas I—VII. Obowiązkowe dla uczestników konkursu dzienniczki lektury zmieniły się w jeszcze jeden uciążliwy „obowiązek szkolny” przerastający możliwości 8-letniego dziecka, jakim jest uczeń II-iej klasy. Organizatorzy konkursów — ZNP, ZMP i „*Nasza Księgarnia*” powinni uczynić konkurs bardziej atrakcyjnym przez wprowadzenie nowych form pracy. Np. można organizować spotkania z autorami ulubionych książek, wieczory prozy, poezji, dyskusje nad przeczytanymi książkami.

Nr 2 „*B i u l e t y n u P e d a g o g i c z n e g o*” z 1956 r. poświęcony jest sprawie czytelnictwa wśród młodzieży. Autorzy zamieszczonych tam artykułów dzielą się swymi osiągnięciami pracy biblioteki młodzieżowej przy Pałacu Młodzieży w Stalinogrodzie. M. in. interesujący jest artykuł Elżbiety Maciubianki „Praca z aktywem czytelników”.

Artykuł pt. „*W odbudowanej Bibliotece Raczyńskich*” (*S ł o w o P o w s z e c h n e* 1956 nr 108) podaje krótki rys historyczny Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. Gmach Biblioteki wraz z księgozbiorem przekazany został miastu przez fundatora — Edwarda Raczyńskiego w 1829 r. Od tej pory Biblioteka służyła wiernie sprawie rozpowszechniania polskości. W 1939 r. księgozbiór liczył już 200 tys. to-

mów, wśród których było wiele białych kruków. W 1945 r. w czasie walk o Poznań — gmach Biblioteki został zniszczony. Miejska Rada Narodowa Poznania powzięła decyzję odbudowy Biblioteki. Decyzja ta została zrealizowana dopiero w 1954 r. dzięki inicjatywie kierownika robót, znanego architekta i historyka sztuki Jana Kosowskiego. Dzięki niemu cenny zabytek architektoniczny odzyskał po odbudowaniu dawny urok i piękno. Obecnie znalazły w nim pomieszczenie czytelnie i pracownie naukowe, a po rozbudowaniu magazynów przeniesione zostaną wypożyczalnię.

Artykuł Juliana Gałaję pt. „O współwzrostach Głuchowa i Białynia” (Praca Świetlicowa 1956 nr 2, s. 25—28) w interesujący sposób omawia osiągnięcia biblioteki gromadzkiej w Głuchowie, która jest nie tylko wypożyczalnią książek, ale centralnym punktem masowej akcji czytelnicej, jak zespoły czytelnicze, rolnicze, zespół samokształcenia sanitarnego i inne.

W artykule pt. „O bibliotekach wiejskich bez patosu” (Słowo nr 60 s. 4) Zofia Matyaszkowska omawia sytuację bibliotekarstwa i czytelnictwa na wsi lubelskiej. Sieć bibliotek powszechnych na terenie województwa rozporządza liczbą 1363 tys. tomów. Z bibliotek korzysta 220 tys. czytelników, w tym 170 tys. na wsi. Stanowi to 12,7% w stosunku do ludności całego województwa.

„Losy stałego gmachu Biblioteki Narodowej nadal nie są zdecydowane” (Express Wieczorny 1956 nr 110) — to tytuł artykułu, w którym Irena Ochnio porusza sprawę kłopotów lokalowych Biblioteki Narodowej.

Łódzki Express Ilustrowany 1956 nr 88 — zamieszcza artykuł pióra S. H. pt. „Jubileusz 50-lecia Biblioteki Miejskiej w Skierniewicach”. Biblioteka powstała w 1906 r. W czasie II-ej Wojny Światowej księgozbiór uległ częściowemu zniszczeniu. W okresie minionych 11 lat Biblioteka uzyskała piękne wyniki na polu krzewienia czytelnictwa. Obecnie Biblioteka im. T. Kościuszki jest jedną z najlepiej pracujących bibliotek w województwie. W czasie uroczystości jubileuszowych wręczono nagrody najlepszym pracownikom Biblioteki i najaktywniejszym czytelnikom.

W artykule pt. „W będzinckiej bibliotece dobrze by się czytało...” (Trybuna Robotnicza 1956 nr 82) t omawia dobre wyniki pracy Powiatowej Biblioteki w Będzinie, właściwą organizację pracy i systematycznie prowadzone szkolenie.

„Na przykładzie Ziębic: zbyt szczupły księgozbiór, niezdiscyplinowani czytelnicy, brak funduszy na oprawy książek — oto kłopoty Miejskiej Biblioteki Publicznej” (Słowo Polskie 1956 nr 104) — to tytuł artykułu, w którym autor (Em-g) omawia istniejące jeszcze, obok dużych osiągnięć, bolączki Miejskiej Biblioteki w Ziębicach.

Maria Jasińska

Recenzje

LITERATURA PIĘKNA. 1954

Przewodnik Bibliograficzny. Warszawa 1954 Biblioteka Narodowa s. 219

Bibliotekarze sieci bibliotek powszechnych otrzymali nową, cenną pomoc metodyczną. W połowie lutego bieżącego roku ukazał się opracowany w Instytucie Bibliograficznym Biblioteki Narodowej przewodnik po książkach z zakresu literatury pięknej, wydanych w 1954 roku.

Zawartość tomu została podzielona na dwie części, z których pierwsza obejmuje oryginalną polską twórczość literacką, druga zaś przekłady z literatury obcych.

Zamieszczona w przewodniku bibliografia literatury polskiej została usystematyzowana według gatunków literackich, przy czym w ramach trzech gatunków: powieści, noweli i dramatu przeprowadzono jeszcze dodatkowy podział na nowości 1954 roku i wznowienia. Literaturę przekładową usystematyzowano według krajów (a nie języków oryginałów), a bardziej liczebne z tych grup zostały podobnie jak

część pierwsza podzielone na podgrupy według gatunków literackich. Grupy krajowe ułożono w porządku alfabetycznym według nazw krajów. Wyjątek uczyniono tylko dla literatury rosyjskiej i radzieckiej, która została umieszczona na początku drugiej części. W ramach podgrup poszczególne pozycje zostały uszeregowane alfabetycznie według haseł autorskich lub tytułowych.

Układ ten redakcja bibliografii przyjęła zdając sobie sprawę z jego zalet i niedostatków. Przyjęto go zasadniczo słusznie, bo znaczenie korzyści, jakie zeń płyną, przenosi nieporównanie pewne jego niedogodności. Główne zastrzeżenia redakcji na temat układu — jak czytamy w przedmowie — dotyczyły tego, że „rozbija on pozycje należące do pewnego rodzaju literackiego”, zaś „wprowadzenie podziału na rodzaje literackie [...] rozprasza utwory tego samego pisarza”. Trudności te nie wydają się istotne z punktu widzenia praktyki bibliotecznej. Bibliotekarze bowiem, dla których przede wszystkim dzieło to jest przeznaczone, po zaznajomieniu się z jego układem potrafią bez trudu odszukać interesującą ich pozycję w danej grupie krajowej, czy też zebrać informacje o wszystkich omówionych utworach danego pisarza, choćby należały one do różnych gatunków literackich. Pomoże im w tej mierze starannie opracowany indeks autorów, który chyba w tym właśnie celu został ułożony.

Z praktycznego punktu widzenia kłopotliwe nieco wydaje się natomiast wprowadzenie w pierwszej części bibliografii podziału na nowości wydawnicze i wznowienia. W niektórych wypadkach doszło do tego, że poszczególne tomy utworów wielotomowych czy cyklów powieściowych nie znalazły się obok siebie, lecz w różnych podgrupach, odległych o kilkanaście stron. Na przykład książka B. Koguta „Zawieja”, stanowiąca dalszy ciąg powieści „Zbuntowani”, znalazła się wśród nowości 1954 (poz. 29), zaś „Zbuntowani” są wśród wznowień (poz. 98). Wprawdzie w adnotacji do „Zawieji” znajduje się informacja o tym, że książka ta jest drugą częścią „Zbuntowanych”, nie ma jednak przy niej odsyłacza, który by kierował do pozycji 98. Przy „Zbuntowanych” brak nie tylko odsyłacza, ale w ogóle jakiegokolwiek informacji o części drugiej.

To właśnie wydaje się poważną usterką przewodnika. Układ jego powinien mieć na względzie przede wszystkim jak najdokładniejsze i jak najsprawniejsze informowanie bibliotekarza i wspomaganie go w pracy z czytelnikiem, a kryterium podziału, nad którym zatrzymaliśmy się wyżej, tego postulatu nie spełnia. Zastosowanie go byłoby słuszne i celowe, gdyby omawiane przez nas wydawnictwo nie było pierwszym z tego cyklu, lecz kontynuacją analogicznych przewodników obejmujących całość powojennej produkcji wydawniczej. W istniejącym stanie rzeczy praktyczniej byłoby zrezygnować z tego kryterium lub też zastosować w związku z nim system odsyłaczy, który by usuwał możliwości nieporozumień.

Zagadnieniem wymagającym szczególnie wnikliwego rozpatrzenia i szerszej dyskusji jest kwestia zakresu przewodnika. Omawiany pierwszy tom zawiera wszystkie zasadnicze pozycje książkowe z dziedziny literatury pięknej, które zostały wydane w danym okresie czasu, z pominięciem wszakże literatury dziecięcej i młodzieżowej. Nad słusznością tej zasady chcielibyśmy się tutaj krótko zastanowić.

Otóż wydaje się, że jeżeli omawiana publikacja ma stanowić jedyny przewodnik po literaturze pięknej, pominięcie w niej literatury dla dzieci i młodzieży pozbawia bibliotekarzy wydatnej korzyści. Młodzież stanowi przecież największy bodaj procent czytelników, którzy proszą bibliotekarza o informacje i których czytelnictwem bibliotekarz bardzo często kieruje. I właśnie w tym zakresie ogromną pomoc stanowiłby dla niego stosowny przewodnik bibliograficzny. Należy przypuszczać, że Instytut Bibliograficzny wyda wkrótce specjalny przewodnik bibliograficzny po li-

teraturze młodzieżowej i dziecięcej. Wtedy nasze uwagi staną się bezprzedmiotowe, a bibliotekarze dostaną naprawdę sprawną i w pełni pożyteczną pomoc metodyczną.

Zagadnienie zakresu przewodnika nastęrcza jeden jeszcze dylemat: czy słusznie postąpili redaktorzy, rejestrując w swoim opracowaniu w s z y s t k i e publikacje książkowe z zakresu literatury pięknej. Wydaje się, że nie. Pełny obraz bieżącej produkcji wydawniczej daje przecież Przewodnik Bibliograficzny, który zawiera w osobnym dziale wyodrębnioną grupę literatury pięknej. Zadaniem omawianej tutaj bibliografii nie jest rejestrowanie ani dokumentowanie całości produkcji wydawniczej z danej dziedziny, lecz radzenie czytelnikowi co w a r t o czytać i bibliotekarzowi — co w a r t o czytelnikowi doradzić. Tak więc z korzyścią dla praktyki można by odstąpić od pełnego rejestrowania, a umieszczać w przewodniku tytuły selekcjonując je według pewnych kryteriów.

Przede wszystkim powinny się w nim znaleźć te książki, które zostały zakwalifikowane do bibliotek powszechnych. Niejako uzupełnieniem mogłyby stać się inne pozycje, o szczególnych wartościach literackich czy wychowawczych, które bibliotekarz mógłby zalecać czytelnikom interesującym się jakąś szczególną tematyką literacką. Czytelnik mógłby docierać do nich na przykład w drodze wypożyczenia międzybibliotecznego.

Jeśliby jednak pozostać już przy postulacie bibliograficznej pełności przewodnika, trzeba by podnieść wymagania w stosunku do adnotacji. Referowanie w nich tylko tematyki oraz strony fabularnej utworu nie wystarczy. Adnotacja powinna bezwzględnie być ustosunkowana krytycznie do omawianego dzieła. Powinna ocenić krótko, w paru słowach, jego wartość artystyczną i wychowawczą.

W przedmowie czytamy, że „intencją redakcji jest zaciekawić czytelnika powieścią, zbiorem nowel, poezji lub satyr”, ale przecież nie każda książka warta jest tego, aby nią zaciekawiać. Wśród polskiego dorobku piśmienniczego, obok pozycji prawdziwie wartościowych, pouczających i ciekawych, nie mało jest — mówiąc po prostu — tandety literackiej. I do czytania „dzieł” tego gatunku nie wolno nikogo zachęcać, gdyż wyrządza się tym jak najgorszą przysługę i czytelnictwu, i czytelnikom, i samej wreszcie literaturze. Pocięcha w tym tylko, że przewodnik dostanie się do rąk bibliotekarzy, nie zaś czytelników, a ci może nie tak łatwo pozwolą się uwieść pozornie zajmującej fabule kiepskiej książeczki. Ale pocięcha to nie wielka. Wiemy przecież, jaki jest poziom liczących jeszcze pracowników sieci bibliotek powszechnych, jak słabe jest ich odczytanie, jak daleki od trafności sąd literacki. A przecież w adnotacyjnym streszczeniu tom wierszy Kubiaka i Kociubińskiej, tom prozy Żeromskiego i Fustułki mogą wypaść akurat tak samo. Trzeba więc powiedzieć wyraźnie „to jest książka świetna” lub „to jest książka zła, nie warta czytania”.

Staranniejszego opracowania wymagają też adnotacje dotyczące dzieł pisarzy staropolskich. O „Dworzaninie” Górnickiego powiedziano tylko, że „jest to wybitne dzieło literatury polskiej 16 w., które zawiera wizerunek doskonałego dworzanina”. Czyżby naprawdę tylko tyle ono zawierało? — Jest w nim przecież odmalowany obraz życia polskiego w tym okresie, a informacja o tym na pewno bardziej przyciągnęłaby czytelnika. Podobnie zbyt lakoniczna jest adnotacja do „Wyboru poezji” Kochanowskiego. A są to przecież rzeczy, którymi warto zainteresować czytelnika.

Trudno też zrozumieć przyczynę, dla której nie opatrzone adnotacjami tytułów w grupie „Pamiętniki. Listy”, gdyż wiele znajdzie się tam książek, do których przeczytania warto zachęcić. Dotyczy to zresztą pamiętników i listów polskich, bo na przykład Dziennik Samuela Pepysa opatrzony został dobrą adnotacją.

Wskazane tutaj niedostatki adnotacji mają niewątpliwie swe źródło (o czym wspomina w przedmowie redakcja) w braku bieżącej recenzji informacyjnej. Ukazu-

jące się w czasopiśmie kulturalnych recenzje mają charakter warsztatowy i przeznaczeniem ich jest służyć przede wszystkim piszącym. Nie negując potrzeby recenzji tego typu stwierdzić pragniemy, że równie potrzebna jest recenzja informacyjna, nazwalibyśmy ją w odróżnieniu od tamtej — czytelniczą, która przeznaczona byłaby dla czytelnika i bibliotekarza. Posługiwanie się rzetelnie opracowanymi recenzjami tego typu niewątpliwie ułatwiłoby pracę autorom adnotacji. Wydaje się, że do publikowania recenzji tego właśnie rodzaju szczególnie powołane są dzienniki i ich dodatki społeczno-kulturalne. Ale to już inny temat.

Wartość bibliografii ogromnie podnosi dodanie do większości tytułów informacji o recenzjach i artykułach omawiających twórczość danego autora. Postulować tutaj należy rozszerzenie tych informacji na możliwie wszystkie pozycje, także i w grupie „Pamiętniki. Listy”.

Omawiając przewodnik mimowolnie i może niesprawiedliwie zwróciliśmy uwagę głównie na jego pewne — zdaniem naszym — niedociągnięcia, a zbyt słabo podkreśliliśmy strony niewątpliwie pozytywne. Wydaje się jednak, że nie postąpiliśmy źle. Zwrócenie uwagi dyskusji na pewne momenty wątpliwe przyczynić się może do udoskonalenia dalszych tomów bibliografii, zaś jej zalety powiedzą o sobie same w praktyce, która długo czekała na tego rodzaju pomoc. Oby więc wydawnictwo nie utknęło na pierwszym tomie i oby dalsze przychodziły szybko i regularnie.

J. Kołodziejka

WYDAWNICTWA INFORMACYJNO-BIBLIOGRAFICZNE BIBLIOTEK W NRD

Wśród materiałów informacyjno-bibliograficznych wydanych w latach ubiegłych przez biblioteki publiczne w NRD, na pierwszym miejscu należy wymienić: Bibliograficzne zamierzenia bibliotek w NRD — Plan ogólny na rok 1956 (Bibliographische Vorhaben der Bibliotheken der DDR. Gesamtplan für das Jahr 1956), wydane przez Centralny Instytut Bibliotekarstwa na polecenie Komitetu Koordynacyjnego Prac Bibliograficznych.

Obok krótkiego i treściwego wstępu najbardziej interesującym jest układ planu, który zawiera tematy wyszczególnione w następujących rubrykach: tytuł roboczy, termin ukończenia rękopisu i biblioteka opracowująca. Całość „Planu ogólnego” jest podzielona na: dział 1 — obejmujący „Zestawienia zalecające i ogólne plany czytania”. Jako poddziały są ujęte zagadnienia: a) Dla poszerzenia naukowego poglądu i dla wprowadzenia do poszczególnych rodzajów literatury” i b) „Dla podnoszenia kwalifikacji zawodowych”. Np. temat 1 brzmi „Przekształcenie przyrody przez człowieka”, termin ukończenia rękopisu II kwartał, opracowuje biblioteka obwodowa (Bezirksbibliothek — odpowiednik naszej biblioteki wojewódzkiej i miejskiej) w Rostock. Inny temat: „Plan czytania dla traktorzystów”, termin ukończenia rękopisu III kwartał, opracowuje biblioteka obwodowa w Schwerinie.

Dział 2 „Planu ogólnego” stanowią „Krótkie bibliografie na aktualne zagadnienia i na poszczególne tematy”. Jako przykład z tego działu można wymienić „Bibliografię muzyków”, termin IV kwartał, opracowuje biblioteka obwodowa w Rostock.

Dział 3, to „Tematyczne bibliografie zalecające i systematyczne wybory książek”. Np. „Bibliografia do historii miasta Weimaru”, termin IV kwartał, opracowuje biblioteka krajowa (Landesbibliothek) w Weimarze.

Jedną z cech „Planu ogólnego” jest warunek, że niektóre oznaczone tematy mają zostać wydane przez Wydawnictwo VEB w Berlinie w cenie 0,60—2 marek. Inne tematy mają zostać wydane przez poszczególne biblioteki dla potrzeb ogólnych. Godnym uwagi jest dla nas to, że „Plan ogólny obejmuje: biblioteki obwodowe, Centralny Instytut Bibliotekoznawstwa, biblioteki uniwersyteckie i krajowe,

Niemiecką Bibliotekę Państwową i wiele innych placówek naukowych. Nie można również pominąć tego, że w opracowaniu niektórych tematów biorą udział biblioteki powiatowe (Kreisbibliothek). Np. biblioteka powiatowa w Grevesmühlen opracowuje temat „Humor i satyra”.

Niektóre tematy mają być opracowane przez dwie placówki. Np. temat „Literatura łużycka” — biblioteki obwodowe w Cottbus i Bautzen.

Najbogatszy jest dział 3 „Planu ogólnego” zawierający najbardziej różnorodne tematy, od ogólnych do specjalistycznych. Np. „Wybór literatury z filozofii marksistowsko-leninowskiej” przeznaczony dla szerokiego kręgu czytelników, lub „Bibliografia budownictwa okrętowego” przeznaczona dla fachowców.

Stosowanie odpowiednich form opracowania poszczególnych tematów nie jest ściśle przestrzegane. Np. w dziale bibliografii tematycznej mają być zastosowane adnotacje przy opracowaniu tematu „Dzieje chłopów niemieckich”.

W ogóle „Plan” obejmuje 72 tematy. Biblioteki obwodowe i powiatowe mają opracować 48 tematów. Pozostałe tematy są przeznaczone do opracowania przez biblioteki i instytucje naukowe. Spośród wszystkich tematów 18 przeznaczono do druku.

Na podstawie ważniejszych materiałów informacyjno-bibliograficznych wydanych dotąd w NRD można sobie również częściowo wyobrazić, jak będzie wyglądała realizacja „Planu ogólnego”.

Wśród tych materiałów zasługuje na uwagę, wydane w r. 1954 przez bibliotekę miejską w Erfurcie, zestawienie bibliograficzne pt. „Literatura — językoznawstwo, literaturoznawstwo, historia literatury i krytyka literacka”. Praca ta o objętości 98 stron ma na celu „służyć jako przewodnik po dziełach naukowo-literackich studentom szkół technicznych i wyższych, pracownikom kulturalnym i wszystkim interesującym się literaturą”. Obok tematów ogólnych jak „Podstawy estetyki marksistowskiej”, broszura obejmuje m. in. obszerny dział dziejów literatury niemieckiej, literaturę rosyjską i radziecką, zachodnio-europejską, krajów demokracji ludowej, oraz inne literatury.

Czytelnika polskiego mile uderza fakt, że np. przekład „Szkoly klasyków” Jana Kotta jest w broszurze podany obok dzieł innych wybitnych teoretyków literatury.

Również miłym dla nas Pólaków jest wydany w r. 1951 przez bibliotekę obwodową w Potsdamie adnotowany wybór literatury polskiej pt. „Podajmy rękę”. Na stronie tytułowej wybór jest ozdobiony reprodukcją drzeworytu S. Raczyńskiego przedstawiającego Bramę Krakowską w Lublinie, a na odwrocie zamieszczono wiersz K. Stitzera „Nad granicą wyciągają się ręce”. Sam wybór jest podzielony na książki „Z przeszłości Polski” obejmujące tłumaczenia dzieł Mickiewicza, Prusa, Newerly’ego i Andrzejewskiego. Druga część „Nowa Polska” obejmuje książki B. Hamery, A. Scibora-Rylskiego i K. Małcużyńskiego. Część trzecia „Niemieccy pisarze o Polsce” obejmuje książki H. Keischa: „Das unbekante Nachbar”, antologię „Für Polens Freiheit” i P. Neill: „Nachbarland im Fruhling”.

Inny wybór wydany przez bibliotekę obwodową w Rostock w sierpniu 1955 r. pt. „Nasza Meklenburgia” obejmuje zestawienie książek dotyczących obwodu Rostock, Neubrandenburg i Schwerin. Są to książki, jak inormują adnotacje, traktujące o krajobrazie, przeszłości (najwięcej), zabytkach kultury, tradycji ludowej i o nowym obliczu Meklenburgii. W sumie wybór ten zawiera 85 adnotowanych pozycji na 16 stronach druku.

Z obszerniejszych pozycji zasługuje na uwagę „Plan czytania — Pisarze obwodu Schwerin” wydany w r. 1955 przez bibliotekę obwodową w Schwerinie. Jest to broszura posiadająca dobrą szatę graficzną. Zawiera również wiele ilustracji.

Podobny wygląd posiada „Wybór opisów podróży, informatorów i reportaży — Od Tagu do Kaukazu”, oraz wybór „Życie chłopów wczoraj, dzisiaj i jutro”. Oba zostały wydane przez bibliotekę obwodową w Potsdamie w r. 1955 w formacie dużej osemki.

Wśród książek umieszczonych w drugim wyborze znajdują się tłumaczenia powieści L. Kruczkowskiego „Kordian i cham”, Jul. Strykowskiego „Bieg do Fragała”, W. Wasilewskiej „Ziemia w jarzmie” i inne.

Wśród bibliografii poszczególnych pisarzy na uwagę zasługuje bibliografia pt. „Laureat nagrody narodowej Fryderyk Wolf — pisarz, patriota i rewolucjonista” wydana w r. 1954 przez Centralny Instytut Bibliotekarstwa.

Adnotowaną bibliografię w formie składanki poświęconą jednemu pisarzowi w cyklu „Czasy i książki” wydała w r. 1955 biblioteka obwodowa w Karl-Marxstadt pt. „Fryderyk Schiller 1759—1805 na 150 rocznicę zgonu”. Z innych materiałów wydanych przez tę bibliotekę należy wymienić ulotki o książkach na różne tematy.

Już w r. 1956 biblioteka obwodowa w Karl-Marxstadt wydała w cyklu „Poradnik książek dla domu i zawodu”, adnotowane zestawienie książek fachowych o uprawie roślin.

Inne materiały wydała w r. 1955 biblioteka obwodowa w Dreźnie. Są to: wybór książek pt. „Rok 1955 — rok konferencji, rok porozumienia”. Zawiera on zestawienie literatury dotyczącej poszczególnych konferencji międzynarodowych.

Sposób ujęcia, forma itp. mogą być wzorem dla naszych bibliotek w propagandzie książek politycznych.

Biblioteka obwodowa w Dreźnie wydała też m. in. zestawienie pt. „Ważniejsze rocznice w r. 1956” ze szczególnym podkreśleniem rocznic zaleconych do obchodu przez Światową Radę Pokoju.

W oparciu o przedstawione zestawienia, plany czytania, bibliografie i inne nie wymienione tutaj materiały informacyjno-bibliograficzne, wydane dotychczas przez biblioteki w NRD, można ocenić te materiały.

Przede wszystkim zasługuje na uwagę dobra szata graficzna, oraz stosowanie różnych form wydawniczych; od małych ulotek i składanek do okazałych broszur. W związku z tym trzeba niestety stwierdzić (bez tradycyjnego „Cudze chwalicie...”), że nasze dotychczasowe materiały informacyjno-bibliograficzne nie dorównują materiałom wydawanym przez naszych kolegów z NRD. Jak dotąd drukowane są tylko materiały wydawane przez Bibliotekę Narodową, i należałoby się zastanowić nad sposobami umożliwienia druku materiałów wydawanych przez poszczególne biblioteki wojewódzkie. Dobra szata graficzna uczyniłaby te materiały bardziej atrakcyjnymi. Dotychczasowy sposób powielania wyraźnie nie nadąża za potrzebami i powoduje, że nasze materiały są źle czytelne, wręcz brzydkie, ulegają „skojarzeniu” z różnymi biurokratycznymi papierkami (również powielanymi) i przestają być atrakcyjne dla czytelników.

Materiały naszych kolegów z NRD zawierają liczne motta, cytaty, wiersze itp., które materiały te czynią bardziej atrakcyjnymi. Prawie w każdej większej broszurze znajdują się informacje o adresach i godzinach otwarcia poszczególnych bibliotek, np. w Dreźnie. We wszystkich materiałach można się m. in. dowiedzieć, że te lub inne książki można wypożyczać w bibliotekach powiatowych.

Z omówionych wyżej materiałów z NRD na szczególną uwagę zasługuje „Plan ogólny na r. 1956”, ujmujący opracowanie i wydawanie materiałów informacyjno-bibliograficznych w jednolite ogólnokrajowe ramy, bez włączania nawet placówek naukowych. Nie trzeba tutaj uzasadniać szerzej korzyści płynących z istnienia i realizowania takiego planu, który pozwoli uniknąć dublowania poszczególnych tematów,

jak również wpłynie dodatnio na poziom ich opracowania przez to, iż są przeznaczone do szerokiego użytku w skali ogólnokrajowej. Toteż nie będzie od rzeczy wyrazić „pobożne” życzenie, aby i u nas został jak najszybciej opracowany taki „Plan ogólny”, który na pewno pozwoli na poszerzenie tematyki naszych dotychczasowych opracowań materiałów informacyjno-bibliograficznych i na podniesienie ich poziomu.

Na zakończenie należy wspomnieć o wyborze „Nasza Meklenburgia”, który niewątpliwie może służyć za wzór naszym bibliotekom wojewódzkim w krzewieniu wiedzy o przeszłości i zabytkach regionu, w którym te biblioteki pracują.

Józef Długosz

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

J Ó Z E F B Á N S K Y

Dnia 18 stycznia 1956 roku w katastrofie samolotu, który zetknął się z amerykańskim balonem, zginął dr J ó z e f B á n s k y, znany Czytelnikom naszego pisma bibliograf Biblioteki Uniwersyteckiej w Bratysławie.

Józef Bánsky urodził się 31 grudnia 1919 r. w Kunowie nad Sencicą. Sławistykę i germanistykę studiował na uniwersytecie w Bratysławie, w Wiedniu i w Halle n/Salą. Doktorat filozofii uzyskał w Bratysławie w r. 1945.

W roku akademickim 1947/48 w Krakowie prowadził lektorat języka słowackiego dla nauczycieli polskich, a w r. 1954 w Bratysławie wykładał historię literatury polskiej dla studentów słowackich. Od października 1948 r. pracował w oddziale bibliograficznym Biblioteki Uniwersyteckiej w Bratysławie, głównie nad bibliografią czasopism słowiańskich.

Akcję przyswajania narodowi słowackiemu bogactw literatury polskiej rozpoczął w r. 1950 przekładem studium Jana Kotta o „Lalce” Bolesława Prusa. Potem ukazały się tłumaczenia powieści Kazimierza Brandysa „Samson”, Antoniego Olchy „Most nad urwiskiem”, Juliana Strykowskiego „Bieg do Fragala” (pod pseudonimem J. B. Vrchovský) i wreszcie na parę tygodni przed tragiczną śmiercią Adama Mickiewicza „Ballady i Romanse”.

Wszystkie swoje przekłady zaopatrywał w objaśniające wstępy. Ponadto napisał wstępy i posłowania naukowe do słowackiego przekładu „Wiernej rzeki” Stefana Žeromskiego, do „Anhellego” Juliusza Słowackiego, do „Nowel” i do „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza.

Ostatnio w ramach publikacji naukowych Biblioteki Uniwersyteckiej w Bratysławie Józef Bánsky wydał omawiane już przez nas bibliografie „Co czytać z literatury polskiej w języku słowackim?”¹⁾ oraz „Słowackie mickiewicziada”²⁾, w ramach zaś współpracy z polskimi kolegami — artykuł zamieszczony na łamach naszego miesięcznika pt. „Znaczenie czeskich i słowackich zjazdów bibliotekarzy w latach 1945—1955”³⁾, a w wydawnictwie „Mała encyklopedia słowiańska” opracował wszystkie hasła z dziejów literatury polskiej.

Bolejemy głęboko, że to młode życie, oddane sprawie zbliżenia kulturalnego narodów słowiańskich, a narodu polskiego i narodu słowackiego przede wszystkim, zostało nagle przecięte przez obce, brutalne siły...

Stefan Kotarski

1) „Bibliotekarz” r. 1955 nr 10 str. 315—316.

2) „Bibliotekarz” r. 1955 nr 12 str. 366—367.

3) „Bibliotekarz” r. 1955 nr 11 str. 321—323.

Dnia 18.II.1956 r. zmarł w Konstancinie pod Warszawą Edward Chwalewik, wybitny badacz polskiego exlibrisu, bibliotekarz i bibliofil.

Urodzony w roku 1873 w Warszawie, od wczesnej młodości wykazywał zainteresowanie aktualnymi kwestiami życia społecznego oraz książką i one to wytknęły dwa główne tory, którymi potoczyła się jego życiowa i naukowa działalność. Jako młody chłopiec, uczeń gimnazjum siedleckiego, organizował i przechowywał tajną bibliotekę uczniowską, pracował w nielegalnych kółkach samokształceniowych. Podczas studiów uniwersyteckich na wydziale prawnym w Warszawie i w latach następnych pisywał w ówczesnych pismach postępowych jak „Przegląd Tygodniowy” i „Wiedza” oraz pracował w towarzystwach oświatowych, m. innymi w zasłużonej instytucji oświatowej „Czytelnie bezpłatne Warsz. Tow. Dobroczynności”. Za pracę w organizacjach nielegalnych został zesłany na Syberię do Krasnojarska. Ciężkie warunki zesłania nie oderwały go od prac naukowych i studiów nad kwestiami społecznymi, uczył się, katalogował prywatne biblioteki, przekładał z rosyjskiego. Jako wynik tych prac i studiów wydał w następnych latach: tłumaczenie powieści M. Gorkiego „Foma Gordiejew” (1905) oraz rozprawy „Wielkie miasta, ich rozwój, wzrost i przyszłość” (1907), „Ekonomiczne czynniki ruchu kobiecego” (1908), „Z badań statystyczno-ekonomicznych nad klasą robotniczą w Królestwie Polskim” (1912).

Po powrocie z zesłania pracował Chwalewik przez szereg lat w Naukowym Antykwariacie Polskim H. Wildera w Warszawie zdobywając tam wiedzę o książce, jej losach i dziejach w naszej kulturze. Owocem pracy w antykwariacie były wydawnictwa: opracowana wspólnie z St. Waroczewską „Księga Tęczowa Polaków. Zbiór dokumentów niedyplomatycznych od 8 sierpnia 1914 do 4 kwietnia 1915 r.” (1915), niezmiernie ważne jako źródło do badań historii kultury polskiej dzieło „Zbiory Polskie” (1916), „Katalog wystawy pamiątek epoki kościuszkowskiej” (1917), „Katalog Wystawy Pamiątek Powstania Styczniowego otwartej 3 lutego 1918 r. w Kamienicy Ks. Mazowieckich” (1918) oraz cały szereg cennych katalogów antykwarskich. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej Chwalewik przeszedł do nowopowstałego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, gdzie pracował początkowo w sekcji ochrony pracy a następnie zajął się zorganizowaniem biblioteki tego ministerstwa redagując jednocześnie od roku 1921 kwartalnik „Praca i Opieka Społeczna” i „Dziennik Urzęd. Min. Opieki Społecznej”, wydając wraz z St. Grocholskim przepisy i wyjaśnienia do ustaw dotyczących opieki społecznej („O opiekunach społecznych i o komisjach opieki społecznej” 1929, „Opieka Społeczna. Zbiór ustaw i rozporządzeń” 1929) oraz opracowując „Materiały do bibliografii polskiej, dotyczące bezrobocia za okres 1925—1931” („Praca i Opieka Społ.” 1931 z. 3 s. 388).

Jednocześnie z badaniami i pracami o tematyce społecznej prowadził Chwalewik działalność związaną z organizowaniem prac badawczych nad książką. Współpracował przy założeniu w roku 1921 „Towarzystwa Bibliofilów Polskich” w Warszawie a następnie „Towarzystwa Miłośników Exlibrisów”, w latach 1923—1925 był prezesem „Związku Bibliotekarzy Polskich”, wydał prace: „Najdawniejszy masoński exlibris polski” (1932), „Święto książki polskiej. Poradnik bibliograficzny dla organizatorów” (1928), pisał obszerne rozprawy w czasopismach poświęconych sprawom książki np. „O exlibrisach polskich ich twórcach i wykonawcach” (Exlibris. 1920.III s. 1.), „Polskie exlibrisy muzyczne” (Silva Rerum nr 6 s. 133), „Z dziejów exlibrisu na Śląsku w wieku XVI—XIX” (Silva Rerum 1939 nr 8 s. 195) oraz przygotowywał materiały do zamierzonej pracy na temat inwentaryzacji exlibrisu polskiego XVI—XIX w., które niestety uległy zniszczeniu podczas powstania warszawskiego.

Ciężkie warunki życia okupacyjnego ostatniej wojny, a nawet uwięzienie, nie oderwały Chwalewika na dłużej od pracy naukowej. W tak trudnym dla polskiej nauki okresie wydał konspiracyjnie książkę „Exlibrisy polskie XVI w. Próba zarysu”. Bielawa 1943 r., oraz był jednym z organizatorów tajnego Koła Miłośników Exlibrisu i Grafiki w Warszawie.

W roku 1946 został Chwalewik ponownie powołany do zorganizowania biblioteki Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, gdzie pracował do roku 1952 — 79-tego roku życia. W ostatnich latach wydał: „Wojenne straty polskich zbiorów exlibrisów” (1949) oraz ostatnią swą książkę: „Exlibrisy polskie XVI i XVII w.” (1955).

Działalność naukowa Edwarda Chwalewika, jego niezmiernie, do ostatnich godzin życia nieprzerwana praca nad badaniem dziejów naszej kultury stanowi chlubną pozycję w nauce polskiej.

Dla zapoznania szerokich kręgów swoich czytelników z postacią i dorobkiem naukowym tego bibliotekarza-uczonego Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie urządziła w swym gmachu w marcu 1956 roku pokaz jego prac.

Maria Brykalska.
Ośrodek Bibliograf.-Inform.
B.U.W.

IRENA WIDORT

Dnia 25 lutego 1956 r. zmarła śmiercią tragiczną w Wałbrzychu w wieku lat 48 mgr Irena Widort, zasłużony pracownik Biblioteki Miejskiej. Zmarła była pierwszym pracownikiem Biblioteki, wzorem pracowitości, sumiennego wykonywania obowiązków, przywiązania do swego zakładu pracy. Za zasługi w dziele upowszechnienia czytelnictwa na terenie Wałbrzycha otrzymała w 1955 r. Medal Dziesięciolecia Polski Ludowej.

MARCELI POZNAŃSKI

Dnia 15.V.1956 r. zmarł Marcelem Poznański, znany bibliotekarz, miłośnik książki, wieloletni współpracownik naszego pisma. Wspomnienie o Marcellim Poznańskim zamieścimy w następnym numerze.

KRONIKA

WYSTAWA MOZARTOWSKA W BIBLIOTECE ŚLĄSKIEJ

Z okazji 200-ej rocznicy urodzin Wolfganga Amadeusza Mozarta Biblioteka Śląska urządziła wystawę poświęconą życiu i twórczości wielkiego kompozytora. Przygotował ją zespół pracowników pod kierunkiem dra Jacka Koraszewskiego i mgra Karola Musiała. Duża ilość odwiedzających oraz liczne komentarze prasowe świadczą o zainteresowaniu, jakim cieszyła się ta impreza.

Do najwartościowszych eksponatów pokazanych na wystawie należy zaliczyć: rzadkie, pierwsze pełne wydanie utworów muzycznych Mozarta (Lipsk 1789), berliński wyciąg fortepianowy „Don Juana” (1845) oraz fragmenty wyciągu fortepianowego „Wesele Figara” z początku XIX w.

Eksponaty były umieszczone w licznych gablotach poświęconych takim tematom, jak: „Dzieciństwo Mozarta”, „Ostatnie chwile i śmierć”, „Niemiecka opera narodowa”, „Mozart w literaturze pięknej” itp. Gabloty zapełniły liczne zdjęcia i portrety o cha-

wych itp. Osobną grupę stanowiła literatura o Mozarcie. Były to fragmenty z utworów F. Grillparzera, A. Mickiewicza, wypowiedzi Schuberta, Schumana, Brahmsa, Beethowena, Glinki, Chopina i Czajkowskiego.

Układ graficzny i kompozycja kolorystyczna całości sprawiały, że tak pod względem treściowym, jak i wizualnym należy Wystawę Mozartowską w Bibliotece Śląskiej zaliczyć do bardzo udanych.

(Opr. na podstawie materiałów kol. Aleksandra Krausa)

KONFERENCJA INSTRUKTORÓW CZYTELNICZWA DZIECIĘCEGO

Odbyła się 6 i 7 IV w Warszawie. Obrady pierwszego dnia, poświęcone zagadnieniu współpracy bibliotek szkolnych i powszechnych oraz organizacji czytelnictwa dziecięcego podczas wakacji odbyto w Ministerstwie Oświaty, wspólnie z wizytatorami bibliotek szkolnych, pod przewodnictwem kol. nacz. Białkowskiej. W drugim dniu obrad kol. Maria Gutry przeprowadziła naradę wojewódzkich instruktorów czytelnictwa dziecięcego poświęconą omówieniu przebiegu turnieju czytelników dziecięcych pod hasłem „Poznaj swój kraj”, przedyskutowaniu projektu instrukcji w sprawie organizacji czytelnictwa dziecięcego oraz informacjom o projektowanych badaniach czytelnictwa dziecięcego.

Sprawozdania z przebiegu turnieju krajoznawczego dały wiele przykładów cennych pomysłów oraz dobrych rozwiązań organizacyjnych i metodycznych zastosowanych przez biblioteki dziecięce.

MIĘDZYWOJEWÓDZKIE NARADY BIBLIOTEKARZY

W czerwcu br. Centralny Zarząd Bibliotek zorganizował 9 międzywojewódzkich narad poświęconych omówieniu stanu i wykorzystaniu księgozbiorów publicznych bibliotek powszechnych. Narady odbyły się w Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu, Olsztynie i Lublinie (zagadnienie bibliotek wiejskich), w Krakowie i Toruniu (zagadnienie małych bibliotek miejskich), w Stalinogrodzie i Łodzi (zagadnienie dużych bibliotek miejskich).

ODWIEDZINY BIBLIOTEKARZY Z KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ.

W ramach wymiany kulturalnej gościliśmy w okresie od marca do maja 1956 r. trzy wycieczki kolegów bibliotekarzy z krajów demokracji ludowej. W dniach 2—12 marca delegacja bibliotekarzy węgierskich, (dyrektor Biblioteki Miejskiej w Budapeszcie kol. Peter Mód i inspektor z Min. Kultury kol. Rezso Gaschler) zwiedziła biblioteki warszawskie pow. Pułusk, POKPB Jarocin, placówki biblioteczne w Poznaniu, Stalinogrodzie i woj. krakowskim. W dniach 6—27 kwietnia delegaci bibliotekarzy czeskosłowackich (inspektor bibliotek w Min. Kultury kol. Oldrich Kapsa i kierownik działu instr.-metodycznego w Bibliotece Narodowej Słowacji w Martinie kol. Jan Irmner) zwiedzili biblioteki warszawskie, lubelskie, krakowskie, poznańskie, gdańskie, powiat pułtuski, Tczew, Peplin, dwa licea bibliotekarskie, seminarium bibliotekarzy woj. warszawskiego oraz spotkali się z Prezydium Zarządu Głównego SBP. W dniach 15—25 maja dyrektor bibl. miejskiej w Sofii kol. Dimitrina Panczewa zwiedziła biblioteki warszawskie, krakowskie i łódzkie oraz POKB. Zwiedzanie zorganizował na koszt KWKZ Centralny Zarząd Bibliotek.

W dniach 28.V do 2.VI.56 odwiedzili biblioteki naukowe w Warszawie i Krakowie oraz Katedrę Bibliotekoznawstwa w Warszawie dr Mueller, kierownik Oddziału Naukowych Wydawnictw Bibliotek i Muzeów w Min. Szkolnictwa Wyższego w NRD oraz dr Selbann, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej i profesor bibliotekoznawstwa w Halle. Zwiedzanie zorganizowało Min. Szkolnictwa Wyższego.

Nawiązanie osobistych, serdecznych kontaktów z kolegami z krajów demokracji ludowej przyczyni się wydatnie do nawiązania bliższej współpracy, a zwłaszcza wzajemnej wymiany doświadczeń. W roku bieżącym planowane są wycieczki bibliotekarzy polskich do Czechosłowacji, Bułgarii i NRD.

Pracownicy Wileńskiej Biblioteki Uniwersyteckiej odnaleźli część archiwum Tow. Filomatów.

Archiwum to chronione przez O. Pietraszkiewicza, przyjaciela A. Mickiewicza, ówczesnego archiwistę Towarzystwa, a po jego śmierci przechowywane przez jego rodzinę, w czasie drugiej wojny światowej zostało zagubione.

Obecnie odnaleziono ok. 370 listów z lat 1816—1825, wśród których znajdują się listy Tomasza Zana do Adama Mickiewicza, omawiające zamierzenia twórcze poety oraz listy wileńskiego księgarza Zawadzkiego związane z wydaniem pism Mickiewicza.

W ciągu 10 lat władzy ludowej Republika Albańska wydała 12 milionów egzemplarzy książek.

Bibliotekarze z ponad 60 ośrodków przemysłowych Rosyjskiej Federacji wzięli udział w zorganizowanym w Leningradzie międzywojewódzkim seminarium propagandy literatury technicznej. Wymieniono doświadczenia, omówiono niedociągnięcia oraz przedyskutowano szereg praktycznych rozwiązań jak: lekcje na tematy książki technicznej, wystawy, wykazy literatury, konferencje z czytelnikami, pisemne powiadomienia specjalistów o konkretnej książce, która się ukazała, wyjście z książką poza bibliotekę np. do świetlicy, pomoc aktywu itd.

Podkreślono niedostateczną pomoc metodyczną ze strony Biblioteki im. Lenina, Biblioteki Sałtykowa-Szczedryna oraz Centralnej Biblioteki Politechnicznej. Stwierdzono konieczność koordynacji prac. Podkreślono duże braki w zakresie literatury technicznej dla poszczególnych zawodów oraz podręczników na poziomie średnim. Postulowano pod adresem instytucji wydawniczych możliwość wglądu bibliotekarzy w plany wydawnicze. Poddano surowej krytyce programy nauczania instytutów bibliotekarskich i techników, zarzucając że nie dają one żadnych wiadomości z zakresu techniki.

Nakładem Leningradzkiego Uniwersytetu ukazała się (w 19 tys. egz.) w języku rosyjskim monografia o A. Mickiewiczu pióra S. Sowiecowa.

Centralny Komitet Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego nakreślił rozległy plan rozwojowy przemysłu poligraficznego w szóstej pięcioletce — tak pod względem ilości publikacji jak i ilości zakładów poligraficznych oraz unowocześnienia wyposażenia technicznego. Przyrost produkcji wydawniczej będzie nieomal równy całości wydawniczej roku 1955. Możliwości przemysłu poligraficznego zwiększą się o 50%.

Celem informowania pracowników przemysłu poligraficznego o nowych zdobyczach w ich zakresie Instytut Naukowo-Badawczy Maszynoznawstwa Poligraficznego w Moskwie przystąpił do wydania tygodniowej ulotki pt. „Express — Informacja”. Pierwsza ulotka z lutego rb. informuje o nowej amerykańskiej maszynie do druku wkłęsłego.

W Charkowie rozpoczęto budowę olbrzymiej fabryki chromotypii (druk kolorowy), której wydajność wynosić ma 150 milionów odbitek rocznie.

Wydawnictwa książek dla dzieci „Detgiz” zamierza w 1956 r. wydać 507 tytułów w 88 milionów egzemplarzy.

W końcu 1956 r. wychodziło w ZSRR 7200 tytułów gazet, 1760 tytułów czasopism w 360 milionów egzemplarzy. Wydano 1 400 100 000 książek, w 84 językach.

*

Rada państwa Chińskiej Republiki Ludowej w styczniu rb. zatwierdziła plan reformy pisma chińskiego, polegający na uproszczeniu chińskich hieroglifów.

*

W marcu rb. odbył się w Pekinie przegląd chińskiej twórczości dramatycznej z udziałem przedstawicieli literatury państw demokracji ludowej. Wystawiono 49 utworów.

Chiny liczą obecnie około 500 dramaturgów.

*

W styczniu rb. minęło 100 lat od powstania w Bułgarii pierwszej czytelnicy ludowej, założonej przez grupę postępowych nauczycieli, która odegrała decydującą rolę w sieci czytelnicy, będących w okresie niewoli ogniskami i schronieniem narodowej kultury i języka oraz kuźnią myśli postępowej.

W 1945 r. liczba czytelnicy wynosiła 130, obecnie wzrosła do 4472. W 1955 r. ilość udostępnionych książek wzrosła ośmiokrotnie w stosunku do 1944 r.

*

Włoskie wydawnictwo „Stalpress” przystąpiło do wydawania serii przekładów klasycznej i współczesnej twórczości Słowian pt. „Panorama Życia Słowian”.

Serię rozpoczęto utworami: Korniejczuka „Skrzydła”, Orzeszkowej „Nad Niemnem”, Liryk Mickiewicza, dzieł Leskova i pism K. Stanisławskiego.

*

W roku bieżącym mija 50 lat od śmierci wielkiego pisarza norweskiego Aleksandra Killanda, twórcy psychologicznej powieści realistycznej. A. Killand wchodzi do wielkiej czwórki norweskich pisarzy obok H. Ibsena, J. Lie i B. Bjornsona. Norwegia przygotowuje pełne wydanie jego dzieł.

*

Próby oprawiania książek w masę plastyczną czynione były już w czasach przedwojennych — jednak wskutek stosowania nieodpowiednich sposobów obróbki nie dały dobrych rezultatów. Obecnie w USA i Niemczech Zachodnich stosuje się ten rodzaj oprawy dzięki znalezieniu nowego sposobu przetwórczości, polegającego na wykorzystaniu termoplastycznych właściwości masy, która pod wpływem elektryczności topi się i zlewa.

Oprawa ta góruje nad dotychczas używaną tym, że jest nieporównanie trwalsza, elastyczniejsza i szybsza w wykonaniu.

opr. I. G

K O M U N I K A T

W Dzienniku Ustaw PRL nr 20 poz. 99 z dn. 2. VI. 1956 r. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie ustalenia stanowisk służbowych uposażeń pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w bibliotekach szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk oraz w niektórych innych bibliotekach naukowych.

W listopadzie br. ukaże się w sprzedaży w księgarniach

„Domu Książki” w całym kraju

„Informator Bibliotekarza na rok 1957”

wydawnictwo niezbędne dla każdego bibliotekarza, przydatne dla nauczycielstwa, pracowników kulturalno-oświatowych, młodzieży szkolnej i wszystkich miłośników książki.

Obejmuje — oprócz **kalendarium** i najważniejszych rocznic kulturalnych — adresy bibliotek, ośrodków dokumentacyjnych, muzeów i instytucji kulturalnych, informacje o przedsiębiorstwach wydawniczych i księgarskich, o wybitnych pisarzach polskich i obcych (dawnych i współczesnych), życiorysy bibliotekarzy i bibliografów, historię podręczników bibliotekarskich, morfologię książki, wiadomości o podstawowych bibliografiach polskich, aktualne przepisy prawne dotyczące bibliotek, polskie normy biblioteczne i bibliograficzne, informacje o katalogach bibliotecznych i kartach adnotowanych, zarys działalności Instytutu Bibliograficznego oraz Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej — i wiele innych wiadomości fachowych.

Oprócz tego ciekawe **wiadomości ogólne**, m. in.:

Polska i Świat (informacje geograficzne). Człowiek (anatomia i higiena). Laureaci Nobla. Jak czytać obce nazwiska? Technika pracy umysłowej.

Anegdoty i ciekawostki o książce.

224 strony

Oprawa w płótno

Cena około 12 zł

Zamówienia zbiorowe przyjmuje już teraz **Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**, Warszawa, ul. Koszykowa 26

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich ma jeszcze do dyspozycji niewielką ilość następujących książek:

KALENDARZ BIBLIOTEKARZA

na r. 1956

Kalendarz - informator zawiera — oprócz terminarza — wiele ważnych i niezbędnych dla każdego bibliotekarza informacji z zakresu organizacji i metodyki pracy, wskazówki bibliograficzne, mały słownik bibliotekarza, wiadomości o rocznicach kulturalnych, nagrodach literackich, instytucjach wydawniczych, przepisy prawne dotyczące bibliotek ogólnych, uniwersyteckich, miejskich i wojewódzkich w kraju.

Oprawa płócienna

zł 12,50

*

Bieńkowski Władysław. O PSEUDO-NAUCE BIBLIOLOGII I O NAJPILNIEJSZYCH ZADANIACH BIBLIOGRAFII. W-wa 1955, s. 50, Cena zł 5,50

Błasinek Roman. ORGANIZACJA KSIĘGOZBIORU. UDOSTĘPNIANIE KSIĘGOZBIORU. W-wa 1955, s. 68. Cena zł 5.—

Gryc Józef i Kurdybacha Emilia. BIBLIOGRAFIA W TEORII I PRAKTYCE ORAZ WYKAZ WAŻNIEJSZYCH BIBLIOGRAFII I DZIEŁ POMOCNICZYCH. W-wa 1953, s. 216. Cena zł 20,40

Kozioł Czesław. WSPÓŁPRACA BIBLIOTEKARZA ZAKŁADU PRODUKCYJNEGO Z CZYTELNIKIEM. W-wa 1955, s. 79. Cena zł 6.—

Millerowa Julia. KRÓTKI PODRĘCZNIK BIBLIOTEKARSKI. Wyd. 3 uzupełnione i poprawione. W-wa 1954, s. 115. Cena zł 6.—

Pawlikowska Ewa. BIBLIOTEKI W ZWIĄZKU RADZIECKIM. Zarys informacyjny. W-wa 1955, s. 86. Cena zł 7.—

Przelaskowski Ryszard. BIBLIOTEKI TECHNICZNE W POLSCE. W-wa 1956, s. 72. Cena zł 4,50

Regulski Walenty: NOWE DROGI KSIĄŻKI NA WSI. W-wa 1956 s. 120
Cena zł 6.—

Wszystkie te książki można nabyć.

w Administracji Wydawnictw SBP, Warszawa, ul. Koszykowa 26

Konto PKO I-9-120056